



inspiracja
aktywacja

inspiracja aktywacja



Niniejsza książka została opublikowana dzięki pomocy finansowej Unii Europejskiej.
Za treść książki odpowiadają: Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce
oraz Towarzystwo Inicjatyw Twórczych, poglądy w niej zawarte
nie odzwierciedlają w żadnym razie oficjalnego stanowiska Unii Europejskiej.



inspiracja aktywacja

jak realizować pasje na swoim podwórku

część 1 **inspiracja**

[107] podróż po 10-ciu pomysłach, które wasi rówieśnicy zamienili w działania

[42] *90 pomysłów na działania zupełnie male i większe

część 2 **aktywacja**

[43] Czat: jak to zrobiliśmy
Jak realizowali swoje pomysły

część 3 **przyszłość**

[80] Pracownik, którego nie trzeba niańczyć
rozmowa z Emilią Zagórską i Zbigniewem Kempnińskim
o umiejętnościach potrzebnych do pracy we współczesnej Firmie

[84] słowniczek

[85] adresy organizacji
prowadzących programy dla młodzieży

[86] informacja o programie „Inspiracja-Aktywacja”

[86] informacja o realizatorach programu



podróż



spojrzenie



marzenia

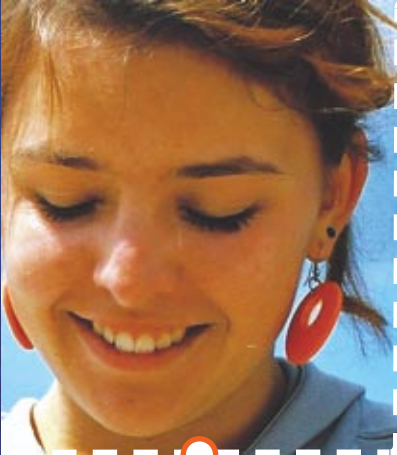




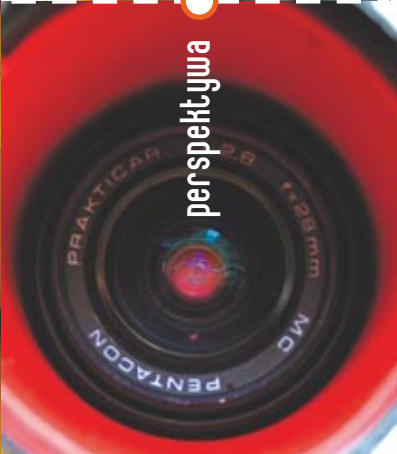
grupa



komunikacja



rozmowa



perspektywa





inspiracja

zapraszamy do podróży po 10-ciu pomysłach,

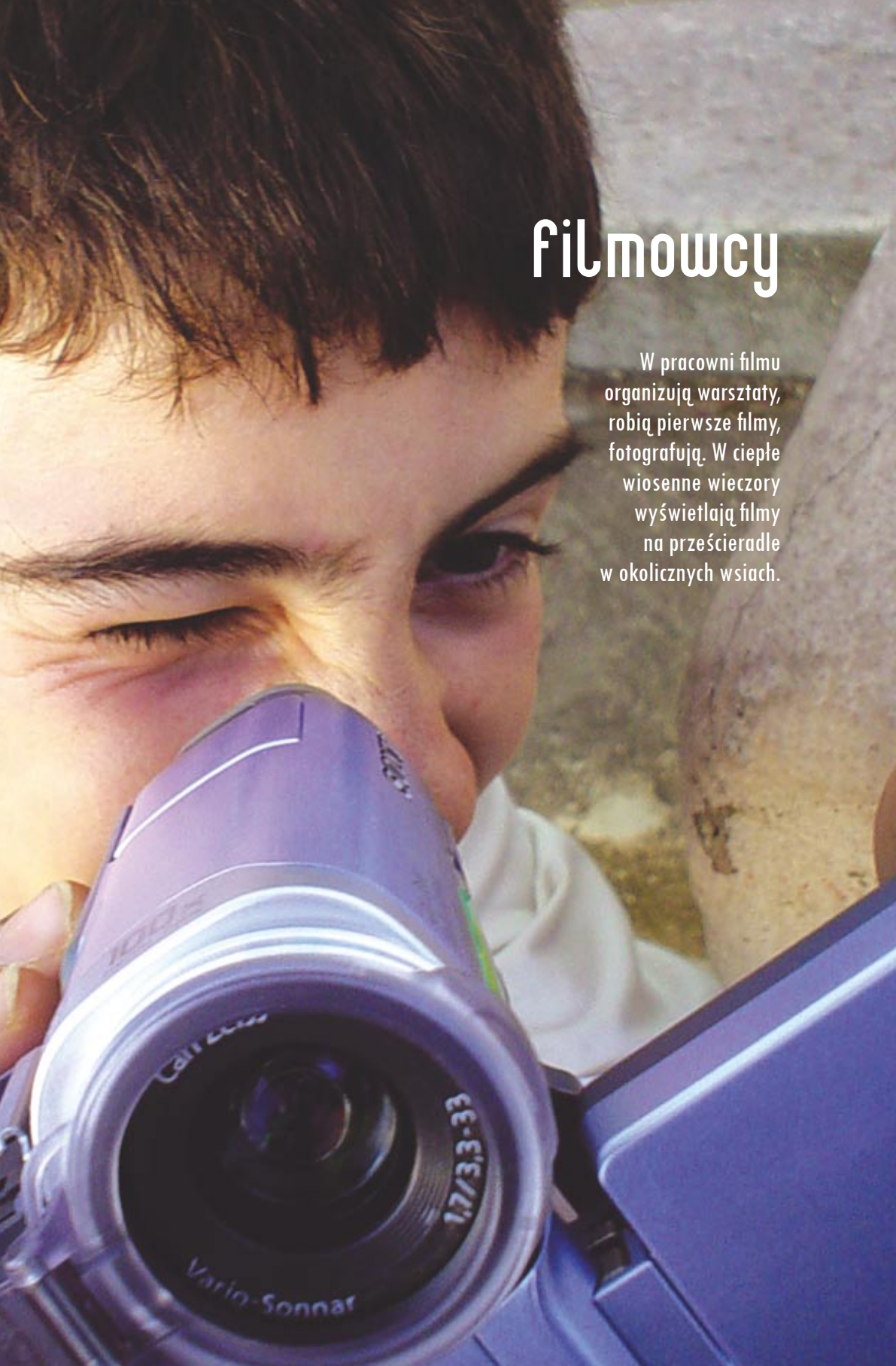
które wasi rówieśnicy zamienili w działania.

W poszukiwaniu inspiracji przejechaliśmy całą Polskę.

Odwiedziliśmy wioski, miasteczka i miasta.

Oto 10 pomysłów na działania.

(można ściągać :)



filmowcy

W pracowni filmu
organizują warsztaty,
robią pierwsze filmy,
fotografują. W ciepłe
wiosenne wieczory
wyświetlają filmy
na prześcieradle
w okolicznych wsiach.

(Szamocin)

Andrzej /17/: Pracownia filmu to miejsce działające przy Stowarzyszeniu Stacja Szamocin.

Wawrzyniec /16/: Spotykamy się raz w tygodniu. Ciągłe się kształcimy i próbujemy się rozwijać. Piszemy projekty, realizujemy warsztaty, wygrywamy nagrody...

Ala /17/: W zeszłe wakacje pojechaliśmy na warsztaty organizowane przez Fundację Wspomagania Wsi, gdzie uczyliśmy się pisać projekty.



Wawrzyniec: Wtedy dostaliśmy pierwsze pieniądze na warsztaty. Bardzo się ucieszyliśmy. Później mieliśmy coraz większą mobilizację, coraz bardziej wierzyliśmy w siebie i łatwiej nam poszło.

Ala: Na warsztatach nakręciliśmy nasz pierwszy wspólny film zatytułowany „Tajemnicza stacja”. W kwietniu zorganizowaliśmy kolejne warsztaty.

Piotr /15/: Staramy się pomagać naszym przyjaciołom, robimy projekcje we wsiach. Mamy swój mały Dyskusyjny Klub Filmowy czyli DKF.



● przepis na pracownię filmu

dobry prowadzący: dla nas warsztaty prowadził Marcin Fischer, reżyser i montażysta, absolwent Łódzkiej Szkoły Filmowej

ciekawe zadania filmowe:

1. Wywiady w domach. Każdy miał za zadanie wybrać kogoś z grupy, kogo nie znał wcześniej, i przeprowadzić z nim wywiad (nagrany na kamerę) w jego własnym pokoju.

2. Ludzie w pracy. Mieliśmy za zadanie nakręcić wywiady z ludźmi w ich miejscu pracy (np. u fryzjera, rolnika, księdza, sprzedawcy).

3. Moje marzenia. Robiliśmy krótkie wywiady ze spotkanymi na ulicy, w sklepie, na targu i podwórkach ludźmi na temat ich najszybszych marzeń.

4. Po co jest sztuka i film. Napotkane przypadkowe osoby pytaliśmy o to, czemu służy sztuka, a w szczególności film.



LUDZIE!!!
RUSZA KINO!

piszemy projekty, realizujemy warsztaty,
wygrywamy nagrody /Wawrzyniec/

B-boye (czyli ci, którzy tańczą breakdance)
zorganizowali 6 turniejów tańca,
w których zmierzyły się grupy z Gdańska.

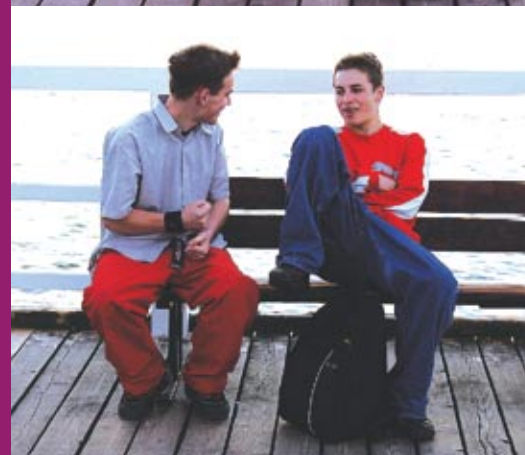
b-boye

Patryk /17/: Pierwszy turniej był... jak by to określić.

Maks /17/: Na bardzo, bardzo, kiepskim poziomie.

Patryk: To było na najpospolitszym korytarzu w szkole. Było mało miejsca i ciasno, ale się tańczyło tylko po to, żeby gdańskie drużyny mogły się zmierzyć. Płyty leciały ze zwykłego kompaktu, nie było żadnego dj-a. Najlepsza była szósta edycja. To było na hali sportowej, wzmacniacz się spalił w połowie zawodów, ale jakoś daliśmy sobie radę. Są lepsze imprezy w całej Polsce na milion procent, ale ta była nasza.

Maks: Ja w takich zawodach najbardziej doceniam atmosferę, jaka tam panuje. Ludzie są naprawdę pokojowo nastawieni, wszyscy na ciebie miło reagują, mówią: „ziomek, bardzo fajnie dzisiaj tańczyłeś, pokazałeś się, zrobiłeś na mnie wrażenie”. To podbudowuje.





● 6-step (DownRock)

Ten element to podstawa breakdance'a. Wygląda jakbyś siedział na podłodze z nogami wirującymi wokół ciebie.

krok 1: Podnieś prawą rękę, a lewą nogę przesun na miejsce, gdzie przed chwilą znajdowała się twoja prawa ręka.

krok 2: Wysuń swoją prawą nogę, jednak lewą pozostaw na swoim miejscu.

krok 3: Przyciągnij lewą nogę pod siebie, podczas gdy prawa pozostaje w bezruchu.

krok 4: Machnij prawą nogą w szerokim łuku, w tym samym momencie zmień ręce, tak że teraz twoja prawa ręka jest na dole, a lewa u góry.

krok 5: Dociągnij prawą nogę do lewej i natychmiast wyprostuj lewą nogę, a później prawą.

krok 6: Teraz jesteś w pozycji startowej, więc kontynuuj od kroku pierwszego.



ziomek, bardzo fajnie dzisiaj tańczyłeś /Maks/





(Warszawa)



astronomowie

Najpierw, jeszcze w gimnazjum, pani od geografii założyła kółko astronomiczne. Wciągnęli się. Kiedy poszli do liceum postanowili sami realizować projekty. Zorganizowali warsztaty astronomiczne dla gimnazjalistów i festiwale astronomii. Mówią: „połączyła nas astronomia”.

Hrząsiek /18/: Spotykamy się raz w tygodniu i obserwujemy niebo, a w pochmurne dni zajmujemy się bardziej teoretyczną stroną astronomii, np. położeniem gwiazd na niebie, liczeniem efemeryd, astronomią sferyczną, pochodzeniem wszechświata.

Mateusz /18/: Do wszystkich gimnazjów w okolicy wysłaliśmy zaproszenia. I ogłosiliśmy konkurs. Każdy, kto przeszedł pierwszy etap, został zaproszony do naszego projektu. Chcieliśmy wyłonić grupę osób, które rzeczywiście interesują się astronomią. Wybraliśmy 30 osób. Kiedy przy pierwszym spotkaniu zgromadziliśmy ich w sali, to się trochę przeraziliśmy. Nie wiedzieliśmy, jak się poznać, jak rozmawiać. Było to dla nas wyzwanie.

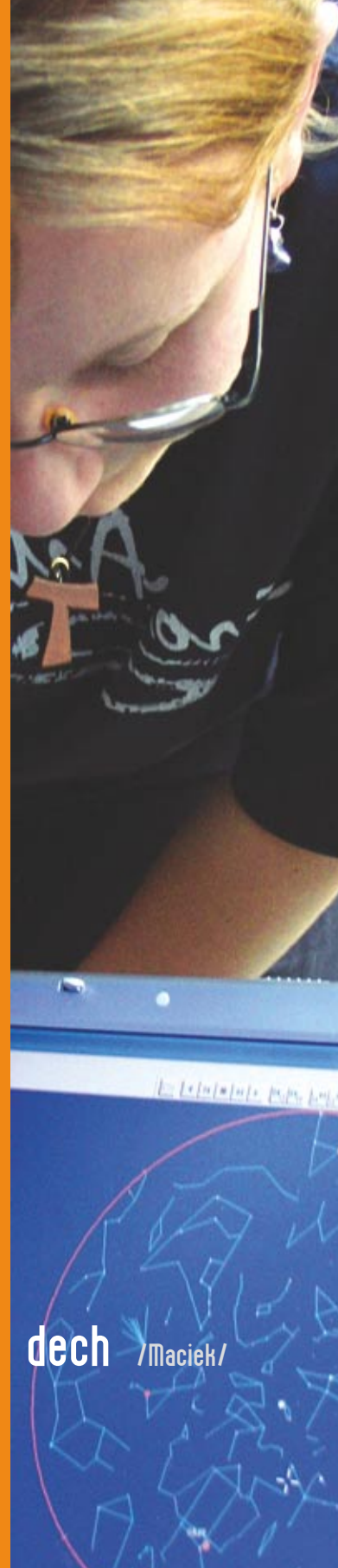
Ludka /18/: Każdy z tych gimnazjalistów to była jedna wielka indywidualność. Zaskoczyło mnie bardzo, jak oni wszyscy byli różnorodni, jak szerokie mieli horyzonty i wiele zainteresowań.

Maciek /17/: Jeśli chce się kogoś uczyć, samemu trzeba się porządnie do tego przygotować.

Mateusz: Wiemy, że uczestnicy naszych warsztatów sami organizują własne koła w swoich szkołach. Zaczęli działać. Myślę, że też będą pisali projekty.

Maciek: Żeby założyć klub astronomiczny, na początek wystarczy własne oko, dobry kalendarz astronomiczny i lornetka. Lornetką można obserwować galaktyki. My z dotacji kupiliśmy teleskop. Waży 36 kilo!

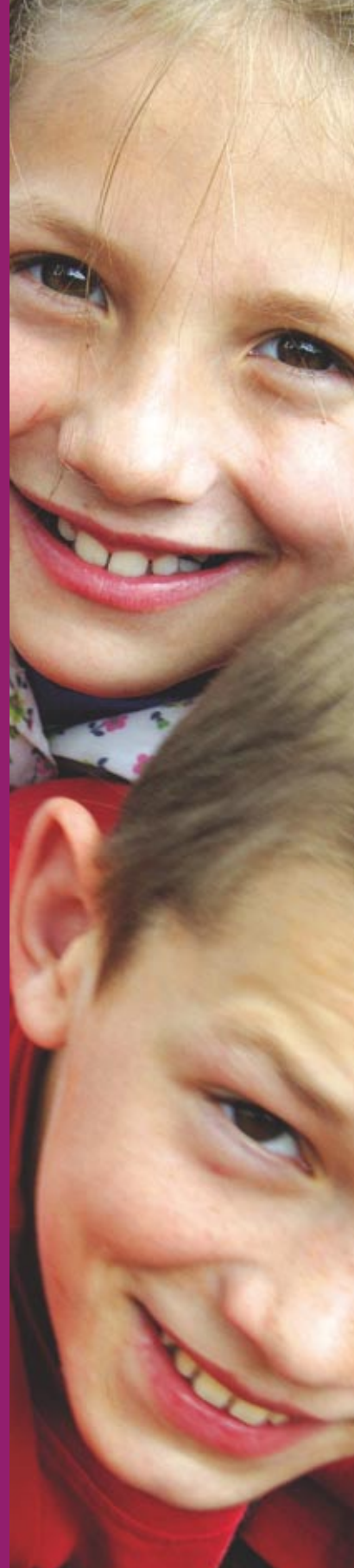
pierwsze spojrzenie na Jowisza zapiera dech /Maciek/





świełticowcy

Jola, Paweł, Przemek, Artur i inni z Łosia zrealizowali już cztery projekty. Robili warsztaty „dłubania w byle czym”, tańczyli, bawili się w teatr, organizowali spotkania z psychologiem. Od zeszłego roku realizują projekt projektów. Postanowili wyremontować remizę i znaleźć miejsce dla siebie. Zamiast przystanku autobusowego.



ten remont to jest taka sprawa, która trzyma nas razem /Bernatka/





● **Łosianie** wymyślili:

klub włóczykija: z dotacji kupili namioty, ustalili plan wycieczek i zwiedzali okolice swojej wsi.

warsztaty „dłubania w byle czym”

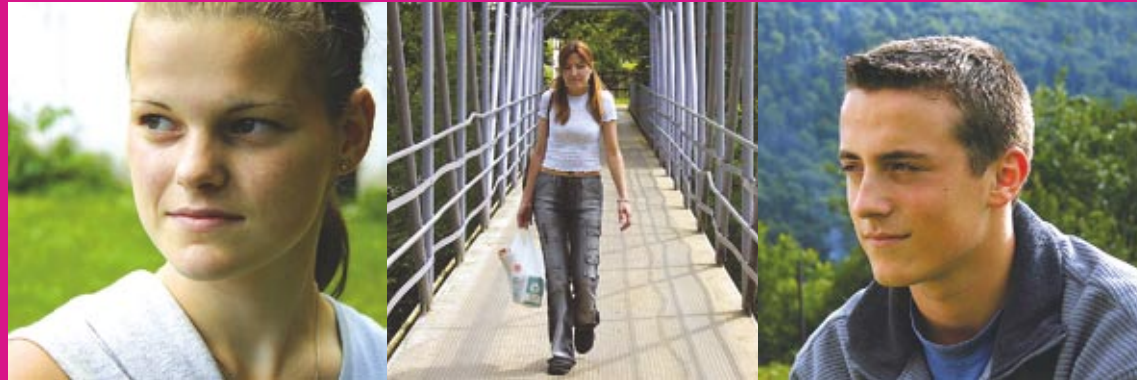
— Paweł: na warsztatach rzeźbiliśmy w drewnie, bawiliśmy się w ceramikę, robiliśmy konstrukcje z patyków...

Bernatka /30/: Łosie to wieś polsko-łemkowska. Polacy i Łemkowie żyją w zgodzie. Czasem ludzie pytają się: „Jak to jest mieszkać z Łemkami?”

To mówię: „Tak samo jak z Polakami”. Jeszcze 10-15 lat temu do Łosia przyjeżdżało się, bo tu zawsze coś się działo. Mówiło się, że Łosie to jedna wielka rodzina. Później wszystko się trochę rozeszło. Pomyśleliśmy, że można by tę więź z powrotem pozbierać.

Artur /19/: Z początku myśleliśmy: „Gdzie to tam dojdzie do końca, przecież ta remiza to ruina!”.

Ale pomału zrobiliśmy jedno pomieszczenie, to już było dobrze, a następne to jeszcze lepiej. Jeszcze jedna sala została.



Paweł /16/: Jaki byłby w tym sens, gdyby to tylko dla nas było? Remiza to miejsce dla wszystkich!

Paweł /20/: Zawsze mnie pociągało rzeźbienie. Zdobyliśmy pieniądze i spodobało mi się robienie projektów. Stwierdziłem, że można dalej próbować, dlaczego mamy zostać na tym, co jest, trzeba dalej się rozwijać. To pobudziło mnie do dalszego działania.

Paulina /18/: Ludziom, którzy realizują podobne rzeczy jak my, chciałabym powiedzieć, że nie trzeba się poddawać, trzeba być silnym i dążyć do celu. Trzeba wymyślać coś nowego, pokazywać swoje pomysły innym, spróbować samemu działać i zapraszać do tego kolegów i koleżanki.

indianie

Od kilku lat w pierwszych dniach lipca rozbijają indiański obóz. Pięć kilometrów od Żuromina. Tyle wystarczy, żeby spróbować indiańskiego życia. W ciągu roku zdobywają pieniądze, piszą projekty, organizują warsztaty. Nazwali siebie: młodzieżowa grupa inicjatyw.

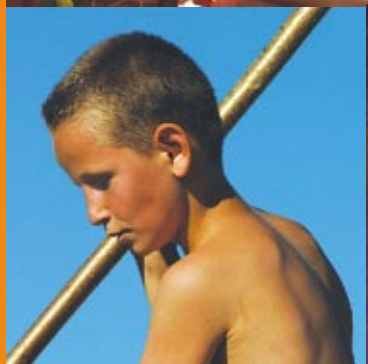


jak idziemy po drewno, to idziemy wszyscy /Gosia/



● Łapacz snów

wyplatany końskim włosiem
przyciąga dobre sny i jest fajną
pamiątką z obozu.



● przepis na bardzo pożywną Leśną sałatkę:

1 babka lancetowata
1 pokrzywa,
1 cebula
troszeczkę oleju
sól



Marcin /17/: Urzekła mnie prostota tych ludzi, to jak żyli. Biały człowiek ma skłonności do komplikowania sobie życia, a Indianie sobie upraszczali wszystko jak mogli.

Piotr /31/: Robimy maty do siedzenia i maski. To jest bardzo proste do zrobienia, a czasami taka maska może powiedzieć wiele o człowieku. Staramy się dużo szukać, dużo czytać. Robimy woreczki na różności i indiańską saunę. Uczymy się, jak przetrwać w lesie.

Marcin: Zorganizowaliśmy pierwszą szkołę młodych wilków. Po całych trudach załatwiania tego wszystkiego, po stawianiu obozu, przeciągnięciu kabla, można było usiąść i powiedzieć sobie: zrobiliśmy to sami.

Piotr: Czasy są teraz takie, że my musimy sami „atakować” każdy temat. We wcześniejszych systemach część rzeczy było dawanych. A teraz, jak sobie samemu nie poszukasz, to nikt na tacy nic ci nie poda. Myślę, że to jest dobre, bo bardziej rozwija młodych ludzi, daje im większą szansę. Zawsze staramy się, żeby wszystko, o czym mówimy, młodzi przepuścili przez swoją głowę. Sami muszą podjąć decyzję, czy to jest dla nich dobre czy złe.

Gosia /17/: Jak idziemy po drewno, to idziemy wszyscy.

Piotr: Na początku określiliśmy najważniejsze zasady przy wszystkich, którzy obozują na miejscu, żeby wszystko było jasne. Priorytet to zero alkoholu i zero dragów.



(Sopot)

dziennikarze

Pisali o nudzie, narkotykach i nicnierobieniu. Rozwiązania tych problemów szukali w organizacjach pozarządowych. Przez kilka miesięcy, podczas weekendowych wyjazdów, z pomocą profesjonalistów stawali się dziennikarzami. Swoje artykuły publikowali w „Kurierze Sopotkim”.

chyba muszę napisać artykuł o nas! /Adam/

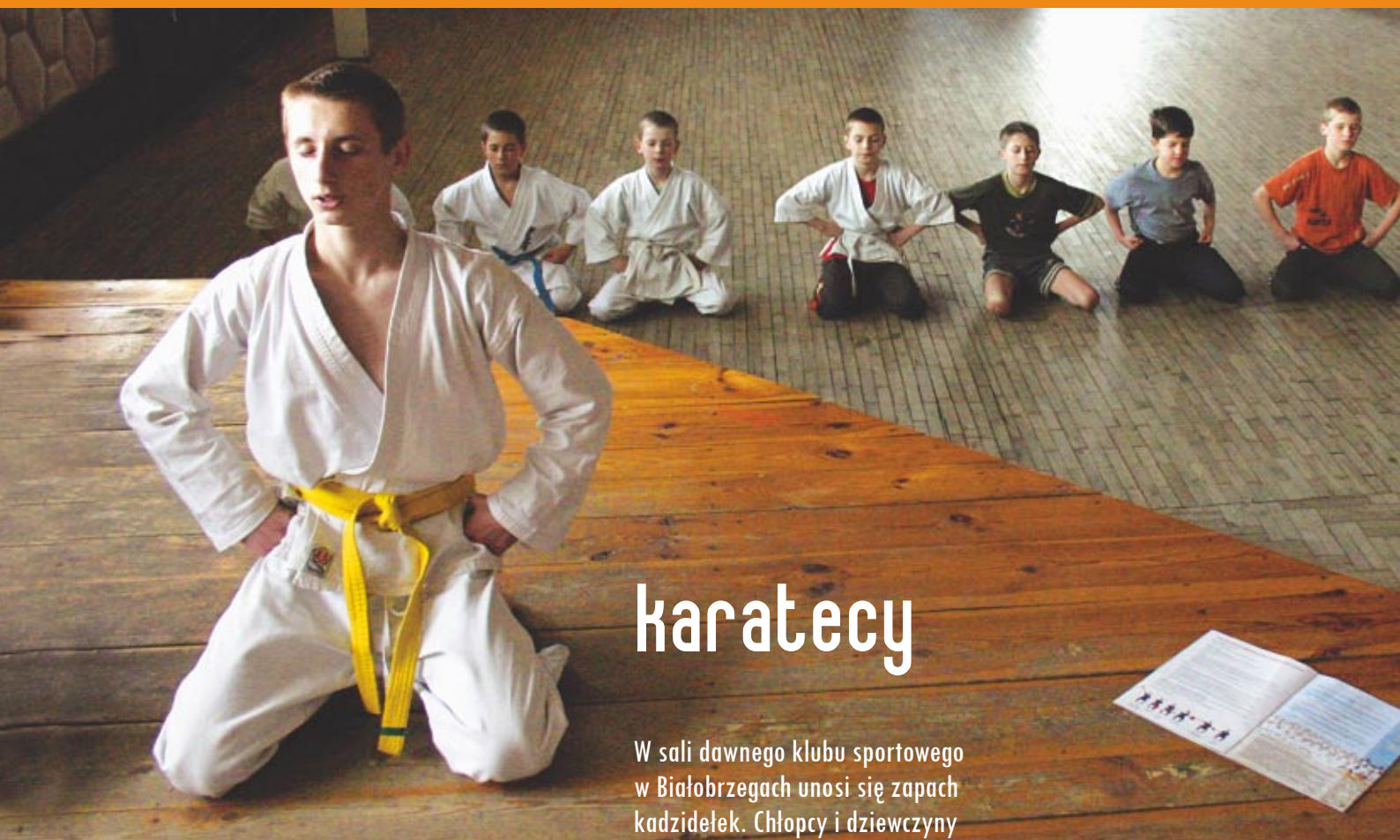
Mariusz: Pisaliśmy artykuły podczas wyjazdów weekendowych. Ta formuła sprawdziła się bardzo dobrze.

Grzysztof /18/: Nawiązaliśmy współpracę z redaktorem naczelnym „Kuriera Sopotkiego”. Na wyjazdach pisaliśmy próbne artykuły. Czytaliśmy je, a on mówił, co jest źle, co można naprawić, na co powinniśmy zwrócić uwagę. To owocowało. Każdy następny artykuł był coraz lepszy.

Adam /18/: Warsztaty otworzyły mi oczy na problemy lokalne, na polityczne inicjatywy młodych ludzi. To jest wielki atut warsztatów. Pozwoliły nam na zauważenie tego, co jest wokół nas.

Harolina /18/: Chyba nauczyłam się rozmawiać z różnymi ludźmi. Myślę, że to dużo daje. Myślałam o studiowaniu psychologii, więc może mi się przydać taki warsztat.





karatecy

W sali dawnego klubu sportowego w Białobrzegach unosi się zapach kadzidełek. Chłopcy i dziewczyny klęczą na drewnianej podłodze i z zamkniętymi oczami powtarzają: będziemy ćwiczyć nasze dusze i zmysły, i nigdy nie zapomnimy o cnocie pokory. Od ośmiu lat, trzy razy w tygodniu, zajęcia dla 30 karateków prowadzą: Grzesiek i jego asystenci.



Grzesiek /24/: Jestem studentem pedagogiki specjalnej. Zajmuję się prowadzeniem zajęć i treningów w białobrzeskim klubie Kyokushin Karate „Santori”, który udało mi się założyć i zalegalizować po to, żeby dzieci miały co robić.

Paweł /23/: Widzę, jak dzieciaki dzięki karate uczą się dążenia do celu, ale i pokory. Kiedy nie wychodzi im jakiś cios — mówię: „skoncentrujcie się, zróbcie to powoli” i najczęściej się udaje.

Grzesiek: Trening jest dostosowany do wieku i do kondycji. Dbamy o bezpieczeństwo. Działamy jako Stowarzyszenie Kultury Fizycznej a wspomaga nas Okręgowy Związek Karate i Polski Związek Karate.



Monika /16/: Jak się pokłócę z rodzicami, to biegnę na trening. Kiedy zaczynam ćwiczyć, wszystkie smutki odchodzą. Karate to było pierwsze zajęcie, które nie znudziło mi się po miesiącu, po prostu wiedziałam, że to to. W zwykłych sprawach też staram się pamiętać, że trening czyni mistrza.



Michał /12/: Tutaj można przyjść, jak ci się nudzi w domu. Chciałbym się nauczyć takyockuura (!) i zdobyć kiedyś zielony pas.

karate to sposób na życie /Paweł/

● Przysięga DOJO

1. Będziemy ćwiczyć nasze serca i ciała dla osiągnięcia pewnego, niewzruszonego ducha.
2. Będziemy dążyć do prawdziwego opanowania sztuki karate, aby kiedyś nasze ciało i zmysły stały się doskonałe.
3. Z głębokim zapalem będziemy starać się kultywować ducha samowyrzeczenia się.



4. Będziemy przestrzegać zasad grzeczności, poszanowania starszych oraz powstrzymywać się od gwałtowności.
5. Będziemy spoglądać w górę ku prawdziwej mądrości i sile, porzucając inne pragnienia.
6. Będziemy wierni naszym ideałom i nigdy nie zapomnimy o cnocie pokory.
7. Przez całe nasze życie poprzez dyscyplinę karate, dążyć będziemy do poznania prawdziwego znaczenia drogi, którą obraliśmy.
8. Nie będziemy stosować ani rozpowszechniać sztuki karate poza Dojo.



Dominik i Żaneta
w Stowarzyszeniu
Eko-Inicjatywa
zrealizowali swoje
ekologiczne projekty.
Dominik poprowadził
warsztaty czerpania
papieru dla dzieciaków
i młodzieży.
Żaneta wciągnęła
swoich kolegów
i koleżanki ze szkoły
wikliniarskiej
w przygotowanie
wiklinowych rzeźb.

ekołodzy

Dominik /26/: Pomysł zrodził się
w starożytnych Chinach
w 105 roku n. e. Papier wymyślił
chiński minister, który nazywał się
Cal Lun. My podłapaliśmy
ten pomysł i postanowiliśmy
wykorzystać go w naszej pracowni.
Papier to też jest tożsamość
naszego miasta: Kwidzyna.
W XVII wieku na terenie miasta
były trzy młyny papiernicze, które
produkowały papier. Papier, który
wytwarzamy, zamieniamy później
na papeterię, dyplomy, kartki.
Sprzedajemy je na lokalnych
impresach i świętach.

Marta /20/: Fajne jest to,
że ludzie, których obdarowujesz
papierem, który sam zrobiłeś,
są naprawdę zadowoleni.
Opłaca się trochę pomęczyć,
żeby później dać coś takiego.

Żaneta /21/: Przed szpitalem
postawimy wiklinowego bociana,
przed Urzędem Miasta orła, a przed
biblioteką oczywiście sowę.
Przed naszym stowarzyszeniem
zrobimy gniazdo z małymi
pisklętami. Chcemy pokazać,
że rzeczywiście możemy
robić coś ciekawego.

Pomysł na papier czerpany podłapaliśmy
od chińskiego ministra :) /Dominik/



przedsiębiorcy

Kredyt, obligacje, deficyt, budżet domowy, linia kredytowa, subkonto, podatek dochodowy — to tylko niektóre z tajemniczo brzmiących pojęć, które poznali podczas realizacji swojego projektu Dominik, Ania, Sandra, Agnieszka, Ola i Kasia z Sopotkich Szkół Autonomicznych. Stworzyli biznesplan firmy „Bursztynowe Królestwo”, która mogłaby zająć się produkcją i promocją bursztynowych produktów.



Basia (prowadzi kółko przedsiębiorczości):

Zachwyciłam się programem „Ekonomia na co dzień”, zaraziłam parę osób, żeby zacząć w ten sposób poszerzać wiedzę. Twórcy programu ogłosili konkurs „Gimnazjalne potyczki”. Zastanawialiśmy się bardzo długo, co będzie naszym tematem, no i wybraliśmy bursztyn.



Ola /16/: Żeby przygotować biznesplan naszej firmy, zaczęliśmy od badania lokalnego rynku pod kątem zapotrzebowania na produkty z bursztynu.



Rnia /16/: Spędziliśmy kilkanaście godzin w pracowni komputerowej wyszukując potrzebne informacje o bursztynie. Każde nasze spotkanie przynosiło kolejne porcje dokumentacji, pomysły na rozmowy z przedsiębiorcami, bursztyniarzami i jubilerami.



Dominik /16/: Przeprowadziliśmy sondę uliczną na temat bursztynu i zbudowaliśmy wirtualną makietę naszej firmy „Bursztynowe królestwo”.



Agnieszka /15/: Jakikolwiek przedsiębiorcze przedsięwzięcia dużo uczą. Na pewno nauczyliśmy się organizacji we własnym bałaganie i papierach, których w międzyczasie było dużo. To jest chyba dobry trzon na przyszłość. I już wiemy, co to jest budżet domowy!



• co zawiera biznesplan firmy?

misję — cel przedsięwzięcia
opis działalności firmy

plan marketingowy

zapotrzebowanie na proponowane usługi
opis konkurencji
opis promocji

plan działania

organizacja pracy

plan finansowy

koszty działalności
koszty promocji
kalkulacja ceny
analiza rentowności





przedsiębiorczość przydaje się w domowym budżecie /Agnieszka/

Grupa „Młodzi, piękni,
bez przyszłości ?”
od dwóch lat realizuje
projekty fotograficzne.
Fotografują Szydłowiec,
godzinami siedzą w ciemni
fotograficznej, szukają
fotograficznych wyzwań.
Zorganizowali trzy wystawy.
Podczas wakacji pojechali
na plener fotograficzny
do Lanckorony.

fotograficy





Inga /25/: Spotykamy się co wtorek, wyznaczamy sobie zadania do fotografowania, a później wywołujemy filmy i zdjęcia w ciemni.

W ramach pierwszego projektu zorganizowaliśmy dwie wystawy. Jeździliśmy po galeriach, byliśmy w Warszawie i Krakowie. Oglądaliśmy fotografie mistrzów i sami robiliśmy zdjęcia.

Igor /13/: To była praca grupowa, każdy sprzętał się jak mógł. Na wystawach przedstawialiśmy swoje zdjęcia, podchodzili ludzie i pytali się, dlaczego tak, a nie inaczej coś sfotografowaliśmy. Każda nasza wystawa wiąże się z przyjaźnią i ciepłem.

Wiesiek /56/: (prowadzi zajęcia z fotografii): Mój ojciec zajmował się fotografią. Miałem 14 lat, kiedy zrobiłem pierwsze zdjęcie. W szkole, dzięki profesorowi, założyliśmy z kolegą kółko fotograficzne. Na studiach robiliśmy kronikę filmową. Nudziłem się w Szydłowcu i założyłem klub fotograficzny „Jupiter 72”. Zaczęłem szkolić młodzież.

Wojtek /17/: Jak miałem osiem lat pierwszy raz wszedłem do ciemni. Tata pokazał mi, co wychodzi na papierze. Byłem zadziwiony. Myślałem, że tata jest magiem.



● kilka pomysłów na zadania fotograficzne

W Lanckoronie, każdy miał za zadanie poznać jakiegoś mieszkańca. Porozmawiać z nim i zrobić mu zdjęcie, a z rozmowy wybrać jedno zdanie, które stanie się podpisem do portretu.

Fotografia kolorowa wymaga umiejętności wyczuwania barw. Możecie to przećwiczyć robiąc cykl zdjęć, na których będzie dominował tylko jeden kolor.

Dobrym pomysłem na sprawdzenie się w fotografii reportażowej jest fotografowanie codziennego życia swojej rodziny.



01. piknik sportowy dla wsi i miasteczka 02. warsztaty muzyczne 03. zabawa w origami 04. lepienie z gliny 05. zbieranie opowieści babć i dziadków 06. kolko turystyczne 07. grupa literacka 08. robienie koralików i ozdób 09. kurs tanga 10. robienie modeli samolotów 11. prowadzenie debat na ważne tematy 12. sprzątanie zabytkowych cmentarzy 13. kolko mlodych poetów 14. organizacja wyjazdów dla niepełnosprawnych 15. czytanie ksiazek dzieciom 16. klub botanika i mlaj ogródek 17. mini-olimpiada sportowa 18. kurs gry w szachy i zawody 19. wędkowanie 20. budowa ścieżek rowerowych 21. warsztaty internetowe 22. prowadzenie własnego miniprzedsiębiorstwa 23. opracowanie przewodnika po okolicach 24. warsztaty robienia instrumentów np. bębnów 25. odrabianie lekcji z dziećciakami 26. boisko do piłki siatkowej i rozgrywki 27. organizacja lokalnego święta np. miodu albo ziemniaka 28. „palcem po mapie” — kolko obieżyswiatów — organizacja pokazów slajdów z wypraw 29. spotkania z ciekawymi ludźmi 30. zajęcia aikido 31. kurs szycia i pokaz mody 32. organizacja plenerów malarskich 33. lekcje żeglowania 34. wyjazdy i zabawy dla dzieci z domów dziecka 35. zabawa w bractwo rycerskie 36. festiwal sztuk wszelkich 37. teatrzyk kukiełkowy 38. organizacja wymiany międzynarodowej 40. nauka śpiewania 41. kurs wspinaczkowy i budowa ścianki do wspinaaczki 42. szkolny radiowęzeł 43. budowa malarswa, rysunku i grafiki 45. grupa kajakowa 47. teatrzyk cieni dla maluchów 48. czytanie ksiazek 50. nauka angielskiego na wesoło dla starzych zdjęć z mlajscowosci i

57. zajęcia dramatopisarstwa 58. warsztaty mlodego leśnika, kreatywnego pisania 56. pisanie 59. nauka gry na instrumentach 60. organizacja koncertów muzyki poważnej 61. warsztaty cyrkowe — założenie grupy cyrkowej 62. zajęcia dla chorych dzieci w szpitalach 63. nauka języka migowego 64. kurs asertywności 65. budowa boiska do piłki nożnej i organizacja meczy 66. robienie batików 67. tkactwo 68. nauka projektowania ubioru 69. warsztaty dla mlajch architektów 70. warsztaty zdobienia szkła 71. grupa archeologów 72. zajęcia z psychologiem 73. projekcje bałek dla dzieci ze starzych slajdów 74. pomoc starszym ludzom 75. organizacja letnich/zimowych półkolonii dla dzieci z niezamoznych rodzin 76. warsztaty kowalstwa artystycznego 77. zebranie lokalnych przepisów kucharskich i opublikowanie ksiazki kucharskiej 78. warsztaty di-owania 79. założenie dziewczęcych drużyn piłki nożnej i organizacja rozgrywek 80. nauka gotowania 81. klub mlodych fizyków — robimy doświadczenia 82. organizacja konkursu „potyczki matematyczne” 83. założenie chóru 84. turniej streetball na rynku 85. budowa ekologicznego placu zabaw dla dzieci 86. „adaptowanie” cennych zabrytków w mlajscowosci i opieka nad nimi 87. festiwal mlodych talentów 88. majsterkowanie 89. klub rowerowy — organizacja wycieczek 90. nauka projektowania stron www i zrobienie strony o mlajscowosci.

06+ pomysłów

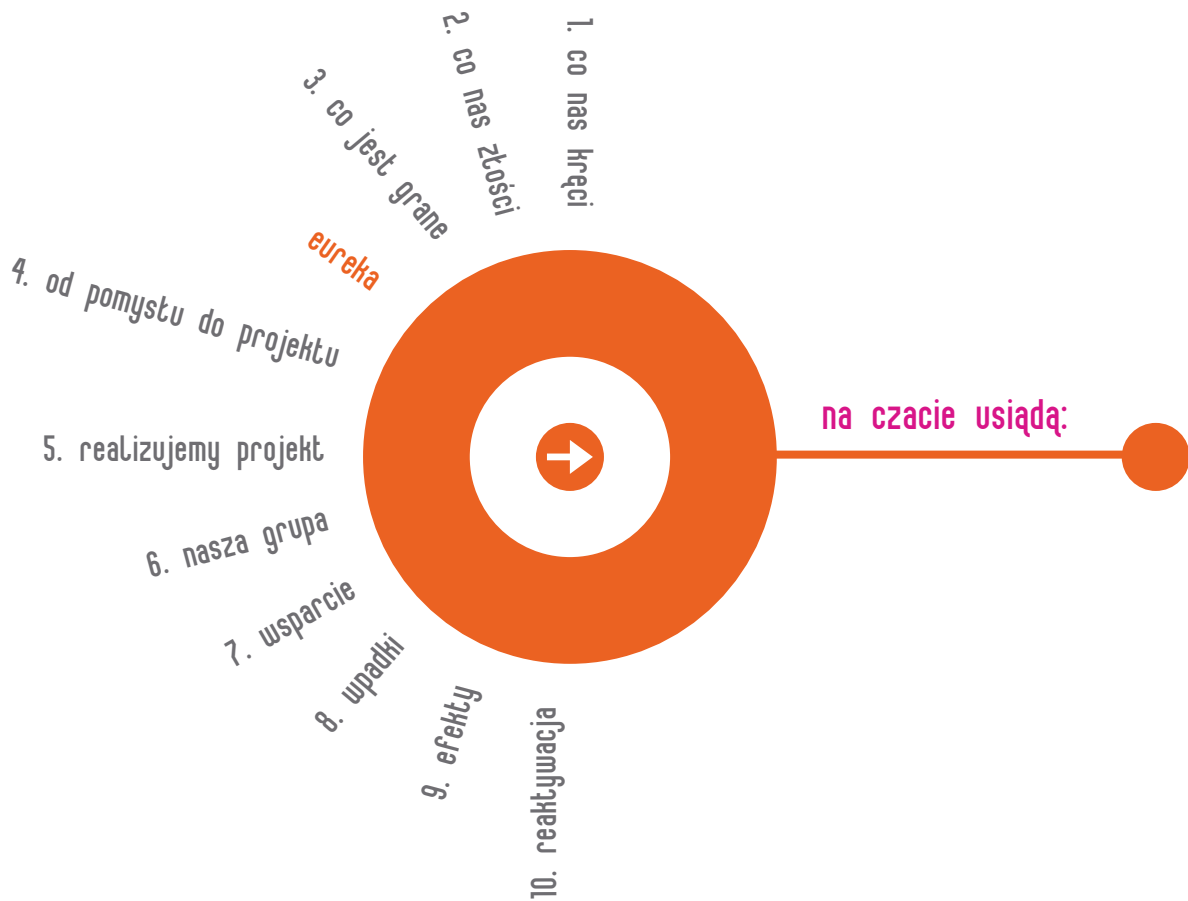
na działania

zupełnie mlaje

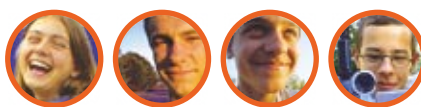
i większe

aktywacja

*Ala, Paweł, Inga, Mateusz i inni,
specjalnie dla was, usiądą na czacie
i opowiedzą, jak realizowali swoje pomysły.*



filmowcy /grupa „Pracownia filmu” przy Społecznym Stowarzyszeniu Edukacyjno-Teatralnym „Stacja Szamocin”/:
Ala, Andrzej, Piotr3 i Wawrzyniec



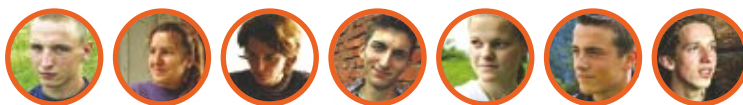
b-boye / grupa działająca przy Towarzystwie Profilaktyki Środowiskowej „Mrowisko”/: Maks i Patryk



astronomowie /grupa „Fromastro” przy XIV Liceum im. Stanisława Staszica w Warszawie/:
Ania, Ludka, Maciek, Krzysiek i Mateusz



światlicowcy /grupa młodzieżowa przy Stowarzyszeniu na rzecz Dzieci i Młodzieży oraz Osób Niepełnosprawnych „Źródółko”/:
Artur, Bernatka, Magda, Darek, Paulina, Paweł, i Paweł2



indianie / Młodzieżowa Grupa Inicjatyw Twórczych przy Żuromińskim Ośrodku Kultury/: Gosia, Marcin i Piotr2



dziennikarze /grupa działająca przy Stowarzyszeniu „Trivium — Edukacja. Wychowanie. Profilaktyka”/:
Adam, Karolina, Krzysiek2, Mariusz, Michał i Sandra



karatecy /Klub Kyokushin Karate „Santori”/: Grzegorz



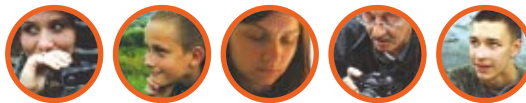
ekolodzy /Stowarzyszenie Eko-Inicjatywa/: Dominik



przedsiębiorcy /grupa nieformalna przy Sopotkich Szkołach Autonomicznych/: Agnieszka, Ania2, Ola i Kasia



fotograficy /grupa nieformalna „Młodzi, piękni i bez przyszłości?”/: Asia, Igor, Inga, Wiesiek i Wojtek



Marta i Piotr z Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę”



co nas kręci

czy mamy jakąś pasję

1

Maks: Taniec jest dla mnie największą pasją, tym, dla czego żyję, co mnie najbardziej motywuje do dalszej pracy i podbudowuje jako osobę. Sam hip-hop, cały ten styl życia, to jest to, co mi pasuje, co przekłada rzeczywistość tak, jak ja chciałbym to widzieć.



Ala: Ja mam bzika na punkcie Kieślowskiego. Jak obejrzę film, to mogę sobie później przemyśleć każdy kadr. Kieślowski porusza tematy dotyczące wartości i zasad moralnych. Myślę, że to jest coś, czego brakuje w superprodukcjach, które są kręcone tylko po to, żeby zarobić pieniądze.



Adam: Moją pasją jest pisanie. Pisanie rozwija i sprawia, że łatwiej jest nam wyjść do drugiego człowieka.



Grzegorz: Fascynowałem się karate od najmłodszych lat. Wychowałem się na filmach kung-fu, które puszczał mi ojciec.



Dominik: Z wykształcenia jestem papiernikiem. Chodziłem do technikum celulozowo-papierniczego w Kwidzynie, ale procesu produkcji papieru czerpanego nikt mi w szkole nie pokazał. Tego nauczyłem się sam.



Marta: Fajnie, kiedy mamy swoją pasję, ale to jest sytuacja idealna. Często jest przecież tak, że pasję musimy dopiero odkryć. Dać sobie taką szansę.



Mateusz: Najbardziej interesujący w astronomii jest początek wszechświata, w gruncie rzeczy – nieznany. Pytanie o początek jest obecne w filozofii i wielu naukach. Astronomia też stara się odpowiedzieć na to pytanie w jakiś sposób. To jest fascynujące.

2

co nas złości co chcielibyśmy zmienić

Piotr: Znam też takie grupy, które zezłościły się na coś w swojej miejscowości i postanowiły zacząć działać.



Paweł: My spotykaliśmy się na przystanku. W Łosiu nie ma za bardzo co robić. Albo się człowiek stąd wybije, albo tu będzie siedział do końca życia.



Marta: Wszyscy narzekają na nudę.



Inga: Nigdy mi nie przyszło do głowy, że mogę fotografować. Kiedy trafiłam na warsztaty, zrozumiałam, że każdy może spróbować. No i mi się spodobało.



Maks: Spotykam kumpla, mówię „sie ma, co słyszać?”. „Kurcze, nudzę się, nie ma co robić, mecze ligowe Lechii Gdańsk skończyły się... nuda”.



Inga: Ha ha, idę sobie z kolegą w Szydłowcu. Oczywiście, jak zwykle, słyszę: „Jezu, jak mi się nudzi w tym Szydłowcu. Porobiłbym coś, a nie ciągle pił piwo”. Pytam go: „Co byś porobił?”. A on: „Sam nie wiem”.



Co sprawia Tobie i Twojej grupie przyjemność? Co Ciebie i Was kręci? Co Was pociąga, czym chcielibyście się zająć?

Na małych karteczkach każdy z was może wypisać 5-10 takich rzeczy. Zobaczcie, ile zainteresowań się powtarza. Porozmawiajcie o tym.

Maks: Oni za bardzo nie wiedzą, co zrobić ze swoim życiem, nie wiedzą, co mają robić w wolnych chwilach.





Inga: Nawet jak im się coś podsuwa, to im się po prostu nie chce. Zresztą prawie nie ma ludzi w moim wieku w Szydłowcu. Wszyscy wyjechali do pracy. A ci, co zostali, chodzą do pubu albo przesiadują na skwerku, ewentualnie jeżdżą z piskiem opon wokół ratusza.



Maks: Bez perspektyw, nie mają co robić, nudzą się. Cieszę się, że znalazłem w życiu to, co sprawia, że nie siedzę, tak jak inni, na ławce i nie piję piwa.

Co Was złości w Waszej miejscowości?
Czego Wam brakuje? Czego potrzebują inni?
Co robią w wolnych chwilach Wasi znajomi?
Czy to Wam się podoba? Czy chcecie
poszukać jakiejś alternatywy?

Wypiszcie kilka spraw, które Was złością w Waszej miejscowości. Spróbujcie o tym porozmawiać.

3 co jest grane w naszej miejscowości



Inga: Ja zawsze czegoś szukałam w Szydłowcu. Cokolwiek było organizowane, starałam się tam być, nawet na kursie tańca towarzyskiego.

Marta: Czyli na początek rozglądaliście się, co się dzieje w Waszej miejscowości.



Paweł: Na Stowarzyszenie „Źródłko” namówił mnie brat. On wcześniej skumplował się z kolegami ze wsi Łosie.



Inga: Tak, propozycje dla siebie można znaleźć w domu kultury, szkole, stowarzyszeniu, ochotniczej straży pożarnej czy harcerstwie. Często wszystko zaczyna się od koleżanek i kolegów, czasem jakiś pomysł podrzuci rodzeństwo.



Wawrzyniec: My zobaczyliśmy w szkole plakat o zajęciach filmowych, przeczytaliśmy i zainteresowaliśmy się tym. Kiedy zobaczyliśmy, że coś znowu dzieje się w kinie, przybiegliśmy.



Piotr: Podobno jest taka zasada, że nikt nic nie czyta, żadnych plakatów ani ogłoszeń.



Ania: Nasza przygoda z astronomią zaczęła się jeszcze w gimnazjum na kółku astronomicznym, które stworzyła nauczycielka geografii.



Mariusz: W naszej szkole pomysł na działalność i aktywizację młodzieży ma już sześć lat. Wziął się z tego, że grupa młodych ludzi razem wyjechała na wycieczkę. Później chciała spotykać się częściej i coś razem robić. Wtedy wspólnie z dyrektorem szkoły, stworzyliśmy Młodzieżową Grupę Wsparcia, która później zamieniła się w Stowarzyszenie Trivium.



Adam: W niektórych szkołach też dzieje się coś ciekawego po lekcjach.



Gosia: Do mnie wpadła Sońka i powiedziała „Jest projekt, będzie fajnie, młodzi ludzie są potrzebni. Chodź, pójdziesz, zobaczysz”. Zaprowadziła mnie do ośrodka kultury. Zostałam. Później zrobiliśmy pierwszy, drugi, trzeci projekt, no i teraz jest czwarty. Na początku robiłam herbatę i kawę, później mi robili :)



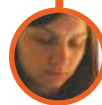
Asia: Kiedyś zobaczyłam zdjęcia swojej koleżanki, która była w grupie fotograficznej, i bardzo mi się spodobały. Zaczęłam zastanawiać się, jak tam się dostać. Poszłam na pierwsze spotkanie i tak chodzę do tej pory.



Marta: Można sprawdzić, czy jakieś lokalne organizacje pozarządowe działają na Waszym terenie i co robią.



Dominik: Ja skończyłem szkołę i mama kazała mi szukać pracy. Przez przypadek trafiłem do stowarzyszenia Eko-inicjatywa w Kwidzynie. Od początku prowadziłem warsztaty z młodzieżą.



Inga: Wszystko zaczęło się trzy lata temu. W telewizji kablowej zobaczyłam ogłoszenie: „Jeśli fotografujesz, filmujesz, piszesz...”. Na całe szczęście na samym końcu było napisane: „lub jeśli chcesz to robić”, to „przyjdź na spotkanie w szydlowieckim zamku”. Dosłownie w ostatniej chwili przed spotkaniem zdecydowałam się, że pójdę. I dobrze zrobiłam. Przez kilka miesięcy brałam udział w warsztatach dziennikarskich, filmowych i fotograficznych.



Piotr: Czasem trzeba poszukać kogoś, kto pracuje albo pracował z młodzieżą, i zaproponować mu swój udział w działaniach, albo wspólne przedsięwzięcie.



Wiesiek: Ja przez lata prowadziłem klub fotograficzny, ale później oklapłem. Dopiero ludzie ze stowarzyszenia, które działało w Szydlowcu, zaproponowali, żebym znowu prowadził zajęcia. Wtedy ruszyłem.

Czy jest w Waszej miejscowości: dom/ośrodek kultury, szkoła, stowarzyszenie, klub, ochotnicza straż pożarna, harcerstwo? Co tam się dzieje? Czy ktoś organizuje jakieś zajęcia? Czy jest w Waszej miejscowości ktoś fajny, kto prowadzi zajęcia dla młodzieży? Gdzie działa? Czy można się do nich dołączyć? Czy przeglądacie lokalne gazety, słuchacie radia i oglądacie lokalną telewizję?

Żeby się tego dowiedzieć, trzeba wyruszyć w teren. Popytać koleżanek i kolegów, przejrzeć lokalną prasę, poszukać ogłoszeń, zajrzeć do domu kultury...

czytajcie dalej, jak inni swoje pomysły zamienili w projekty społeczne



Inga: Podczas tych warsztatów dowiedzieliśmy się, że **można samemu coś zdziałać**, że **naprawdę możemy to, co nas interesuje, wdrożyć w działanie** i że **mogą z tego skorzystać inni**. To był przełom.

eureka
możemy działać społecznie



Paulina: Nie musiałam przychodzić, ale w domu siedzieć przecież nie będę!



Bernatka: Zaczęłam „zbierać” liderów, a oni zbierali swoje grupy. Znalazłam Pawła, Przemka i Artura. Przemek założył grupę Włóczykiów, Paweł grupę „dłubania w byle czym” (warsztaty rzeźbiarskie, ceramiczne itp). Artura zaprosiłam, bo skupiał przy sobie chłopaków i rzucał się w oczy.



Paulina: Mnie do Stowarzyszenia „Źródło” też zaprosiła Bernatka. To ona zaczęła wszystkich zachęcać. Coś się zaczęło dziać.



Marta: O, właśnie!

4 od pomysłu do projektu



zaczynamy



Piotr: Jeżeli będziecie chcieli pozyskiwać na swoje działania fundusze z gminy, od firm lub dotacje z organizacji pozarządowych, (zajrzyjcie do słownika) będziecie w odpowiednim formularzu lub wniosku odpowiadać na podobne pytania.



jaki jest nasz cel, do kogo skierowane są nasze działania

projekt

jaki jest nasz cel

do kogo skierowane są nasze działania

na czym będą polegały działania

co jest nam potrzebne

kiedy chcemy realizować projekt (harmonogram)



Ania: Cel projektu odpowiada na pytanie, co chcielibyśmy dzięki niemu osiągnąć.

WSPARCIE
kto może nam pomóc

REALIZACJA PROJEKTU
o czym trzeba pamiętać

NASZA GRUPA
kto będzie realizował projekt



Ania: Trzy lata temu mieliśmy wyjazd astronomiczny. Tam jakoś bardziej poznaliśmy się i postanowiliśmy, że warto to wszystko kontynuować. Zaczęliśmy myśleć o zorganizowaniu warsztatów i festiwalu astronomii. Naszym celem była popularyzacja wiedzy o astronomii wśród gimnazjalistów.



Dominik: Produkcja papieru czerpanego to element edukacji ekologicznej. Naszym celem było przybliżenie młodzieży ekologicznego stylu życia. Podczas warsztatów pokazujemy, jakie są korzyści z tego, że oszczędzamy papier, że zbieramy makulaturę i produkujemy papier czerpany.



Grzegorz: Rozpadła się białobrzaska szkoła mistrza karate Burzyńskiego. Postanowiłem stworzyć możliwość kontynuacji zajęć. Uważam, że jest to świetna sprawa, żeby młodzi ludzie aktywnie spędzali wolny czas.



Piotr2: Naszym celem była praca z młodzieżą i jej rozwój. W domu kultury, w którym pracuję do dziś, pomyśleliśmy, że fajnie byłoby zrobić coś plenerowego dla młodzieży z naszego miasta, coś, czego jeszcze nie było. Wpadliśmy na pomysł, żeby zrobić zlot Indian.



Marta: W Polsce istnieją organizacje pozarządowe, które wspierają społeczne działania młodzieży (patrz informator str. 85). Przyznają one dotacje na określone cele. Żeby dostać grant, cele Waszego projektu będą musiały być spójne z celami danego programu. Jeśli będzie to dla Was niejasne, zadzwońcie do takiej organizacji i spytajcie, czy Wasz projekt jest zgodny z celami prowadzonego przez nią programu.

na czym będą
polegały działania



Piotr: Kiedy już znamy nasze cele, musimy zastanowić się, na czym konkretnie będą polegały nasze działania.



Inga: Naszym działaniem było na przykład prowadzenie dwa razy w tygodniu zajęć z fotografii, wyjazdy na wystawy do innych miast i przygotowanie ekspozycji naszych prac. Właściwie były to różne mniejsze działania: organizacja warsztatów, wykonywanie zdjęć na dany temat, przygotowanie i promocja wystawy fotografii itd.

harmonogram

Gosia: Dobrze jest też przygotować plan działań, który nazywa się harmonogramem. W takim harmonogramie powinny się znaleźć zadania, które musimy wykonać, terminy ich realizacji, osoby odpowiedzialne za ich wykonanie. Można też wpisać, jakie osoby i rzeczy będą nam potrzebne do wykonania zadania.

działanie	kto je wykona	kiedy
Zebrańie dodatkowych funduszy	Inga, Wiesiek, Asia	Do 15 marca
Rekrutacja uczestników na warsztaty	Inga, Asia, Beata	Do 20 marca
Rozpoczęcie zajęć (zajęcia odbywają się 2 razy w tygodniu po 3 godziny)	Prowadzenie zajęć: Wiesiek Pomoc: Inga	1 kwietnia
Przygotowanie zdjęć na wystawę	Beata, Wiesiek	Do 30 kwietnia
Przygotowanie materiałów promujących wystawę	Inga, Łukasz, Igor	Do 15 czerwca
Rozesłanie informacji do mediów, telefony do redakcji	Asia, Inga	Do 20 czerwca
Rozesłanie zaproszeń do ważnych gości	Inga	Do 18 czerwca
Rozwieszanie plakatów	Igor, Wojtek, Łukasz	Do 20 czerwca
Wystawa	Wszyscy	27 czerwca
Spotkanie podsumowujące projekt	Wszyscy	1 lipca

Mateusz: Doskonałym źródłem informacji o możliwościach zdobycia dofinansowania jest Internet. Poszukiwaliśmy pieniędzy na zakup sprzętu. Trafiliśmy na link do fundacji. Zaczęło nas to interesować.

Mariusz: Organizacje najczęściej ogłaszają konkursy na projekty młodzieżowe. Wtedy trzeba złożyć wniosek w określonym terminie.



co jest potrzebne

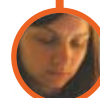
bez pieniędzy



Bernatka: Przed rozpoczęciem realizacji projektu zawsze zastanawiamy się, co jest nam potrzebne (ludzie, rzeczy, usługi). Dużo można zdziałać bez pieniędzy lub przy niewielkich nakładach.



grupa indiańska
Piotr2: Trzeba mieć tipi czyli indiański namiot. Trzeba mieć chęci i najlepiej, żeby ktoś ze świata Indian był w pobliżu. Wtedy się wszystko uda.



grupa fotograficzna
Inga: Potrzebne są filmy, aparaty, mogą być stare zenity (nazwa popularnego w latach 70. i 80. XX wieku aparatu). Jeśli ktoś chce wywoływać zdjęcia w ciemni, trzeba mieć powiększalniki, chemię, papier do zdjęć. Trochę to kosztuje. Powiększalniki i stare aparaty ma wiele osób. Warto popytać wujków, dziadków, znajomych, a może u kogoś na strychu leżą i marnują się. Przede wszystkim jednak potrzebny jest ktoś taki jak Wiesiek, który może wprowadzić w tajniki fotografii.



klub astronomiczny
Maciek: Przypominam, na początek wystarczy własne oko, dobry kalendarz astronomiczny i lornetka. Lornetką można obserwować galaktyki.



pieniądze – skąd je wziąć



Marta: Kiedy jednak okazuje się, że niezbędne są pieniądze, zaczynamy szukać funduszy. Można spróbować je pozyskać od samorządu lokalnego, firm, osób prywatnych czy organizacji, o których wspominaliśmy.

Piotr: Najważniejsi są ludzie: instruktorzy, trenerzy, prowadzący warsztaty. Na drugim miejscu są różne sprzęty. Niektóre z nich można zdobyć za darmo, pożyczyć, zbierać z kieszonkowego.



Inga: Kiedy skończyły się warsztaty, zaczęliśmy myśleć, żeby to jakoś kontynuować, tylko nie bardzo wiedzieliśmy jak. Wtedy od prowadzącego warsztaty dowiedzieliśmy się o konkursie na inicjatywy młodzieżowe i że do jutra trzeba napisać wniosek :).



Artur: We wniosku, który pisaliśmy, były życiowe pytania: co robimy, co chcemy zmienić, jaka jest nasza wieś. Może nie za bardzo „polonistycznie” to napisaliśmy, ale chyba to miało jakiś sens.



Michał: Takie wnioski złożone do organizacji z prośbą o dofinansowanie czasem są odrzucane za pierwszym razem.



Mateusz: Napisaaliśmy pierwszy projekt. Po długim weekendzie pracy wniosek został złożony. Okazał się jednak niezgodny z różnymi kryteriami i projekt został odrzucony.

rodzaj wydatków	ilość x kwota	co mamy	potrzebujemy	razem
materiały fotograficzne filmy papier fotograficzny (itp.)	1000 zł	150 zł (uzbierane ze składek)	850 zł	1000 zł
przejazd na wystawę do Warszawy (PKP)	15 biletów x 34 zł = 510 zł	0 zł	510 zł	510 zł
wynagrodzenie prowadzącego warsztaty fotograficzne	24 godziny x 25 zł = 600 zł	300 zł	300 zł	600 zł
materiały promocyjne (papier)	2 rzy x 25 zł	0 zł	50 zł	50 zł
xero materiałów promocyjnych	100 szt. x 0,35 zł	0 zł	35 zł	35 zł
telefony	3 miesiące x 100 zł	100 zł	200 zł	300 zł
razem		550 zł	1945 zł	2495 zł

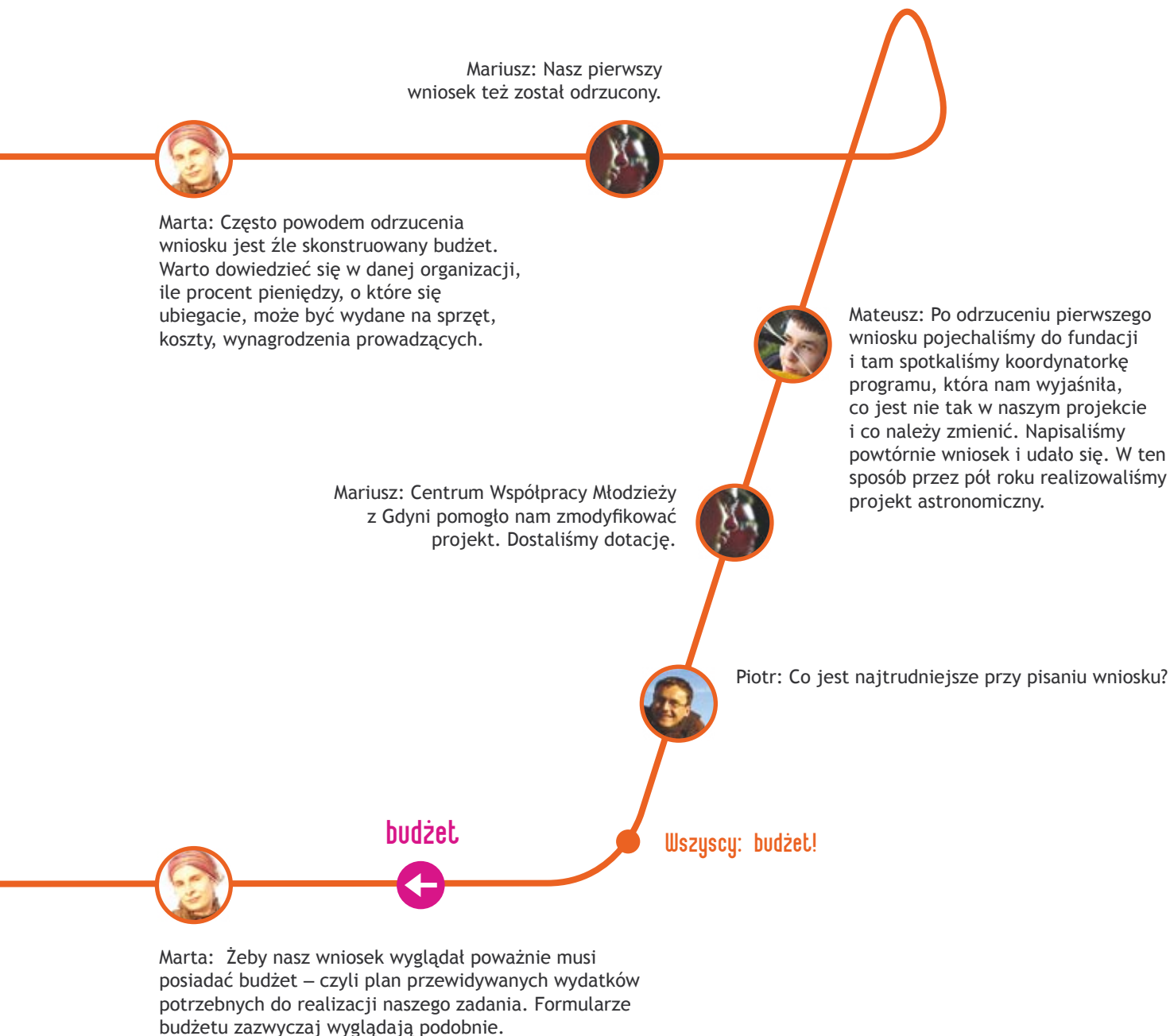


Piotr: Tworząc budżet trzeba pamiętać o:

- > wszystkich przewidywanych wydatkach
- > dobrem oszacowaniu i sprawdzeniu, co rzeczywiście ile kosztuje
- > wykazaniu pieniędzy, które już zdobyliśmy na realizację projektu
- > wykazaniu wkładu rzeczowego: np. ktoś udostępnia wam nieodpłatnie salę
- > wykazaniu nieodpłatnej pracy wolontariuszy (tylko jeśli ktoś zdecyduje się na np. prowadzenie dla Was zajęć czy księgowości za darmo, nie dotyczy to Waszej pracy).



Inga: Budżet projektu fotograficznego mógłby wyglądać mniej więcej tak:



Bernatka: Właśnie takie spotkania i „przegadywanie” są bardzo ważne.



Mateusz: Spotykaliśmy się wspólnie i ustalaliśmy, co każdy ma zrobić. Później każdy wykonywał swoją pracę, znowu się spotykaliśmy i ustalaliśmy, co zostało zrobione, a co nie. Zastanawialiśmy się, co jest możliwe, a na co okazało się, że jest potrzebne więcej czasu. I wtedy ustalaliśmy, co dalej robimy.



Paweł2: My też patrzyliśmy, kto do czego jest stworzony. Ja byłem odpowiedzialny za warsztaty muzyczno-teatralne. Na przykład Czapla jest elektrykiem, to tym się zajmował.



Ola: Dzieliliśmy się obowiązkami. Jeśli ktoś miał dostęp do komputera i się na tym znał, to się zajmował takimi rzeczami. Ktoś miał zdolności plastyczne, to zajmował się makietą. Ten kto miał zdolności literackie, opisywał sondę, pracę w grupie, nasze plany.



Marta: Najtrudniejszy jest chyba podział obowiązków. Jak to było u Was?



Piotr: Udało nam się zdobyć dotację na nasz projekt. Co dalej?



realizujemy
projekt

5



podział zadań

public relations



Piotr: Zorganizować dobre spotkanie to prawdziwa sztuka.
Może pomóc w tym taka ściągą:

- > wybierzcie odpowiedni czas, dzień i miejsce spotkania.
- Regularne spotkania w tym samym czasie i miejscu to dobry pomysł
- > warto pomyśleć o prowadzącym spotkanie
- > przygotujcie listę spraw, które trzeba omówić
- > koniecznie zróbcie notatki, bez nich spotkanie jest nieważne
- > sprawdźcie, czy osoby wywiązały się z zadania, które miały wykonać
- > podzielcie zadania do wykonania w najbliższym czasie
- > wyznaczcie termin kolejnego spotkania.



Marta: Public relations to świadome działania polegające na wytworzeniu w środowisku pozytywnego wizerunku waszej działalności.



Piotr: Dobre public relations projektu pozwala na zdobycie uczestników naszych działań i zapewnienie sobie publiczności podczas organizowanych imprez.



Wawrzyniec: My rozwieszaliśmy plakaty zapraszające na pokazy filmu.



Ania2: Dobry plakat powinien intrygować, rzucać się w oczy i podawać dokładną informację, „co? gdzie? kiedy?”.



Inga: Na naszą wystawę ludzi przyciągnął chyba właśnie plakat. Było tam zdjęcie czarnej twarzy na białym tle. Ten plakat był inny. Wyróżniał się od tych, które robi ośrodek kultury, i to chyba przyciągnęło ludzi.



Marta: Wyzwaniem jest też znalezienie dobrych miejsc na rozwieszenie plakatów.



Inga: My wpadliśmy na pomysł, żeby porozwieszać plakaty w witrynach sklepowych.





Bernatka: Samo rozwieszenie plakatów nie zawsze działa. Ja rozwieszam plakaty w szkołach i organizuję spotkanie dla zainteresowanych, mówię o warsztatach przez szkolne radio.



Marta: My zauważyliśmy, że zwłaszcza w małych miejscowościach dobrze sprawdzają się mini ulotki-zaproszenia rozdawane na ulicy. Wtedy każdy zabiera informację o imprezie do swojego domu.



Mariusz: Aha, trzeba pamiętać, żeby we wszystkich materiałach umieścić informację o naszej grupie, sponsorach i tych, którzy nas wspierają.



współpraca z mediami



Adam: Jeszcze inną sprawą jest kontakt z mediami.



Bernatka: Mam wrażenie, że prasa lokalna jest łakoma na to, co się dzieje lokalnie. Przez kilka lat działań poznaliśmy dziennikarzy. Jeśli chcemy, żeby o nas napisali, dzwoniemy i opowiadamy o tym wydarzeniu.



Piotr: Dziennikarze lubią, jak przysyła im się (e-mailem, faxem) informację o naszym wydarzeniu czy projekcie. Taka informacja musi być dla nich intrygująca. Powinna też odpowiadać na 5 podstawowych pytań. Z angielskiego nazywa się to zasadą 5W.

zasada 5w

what / co
when / kiedy
who / kto
why / dlaczego
what for / po co



rodzaj wydatków (np.)	w budżecie wniosku	wydaliśmy	reszta
materiały fotograficzne filmy, papier fotograficzny (itp.)	1000 zł	1000 zł	0 zł
przejazd na wystawę do Warszawy (PKP)	15 biletów x 34 zł = 510 zł	400 zł	110 zł
wynagrodzenie prowadzącego warsztaty fotograficzne	24 godziny x 25 zł = 600 zł	600 zł	0 zł



Mateusz: Ja pisałem rozliczenie finansowe. Przykładowe rozliczenie finansowe projektu fotograficznego mogłoby wyglądać tak:



Marta: Jeśli dostaliśmy grant, to musimy rozliczyć się z każdego zadania i z każdej złotówki, którą wydaliśmy.



Gosia: W sprawozdaniu merytorycznym musimy odpowiedzieć na pytania:
Jak przebiegała realizacja projektu?
Jakie są efekty naszych działań?
Czego nie udało nam się zrealizować i dlaczego?
Kto brał udział w naszych działaniach?



Takie pytania powtarzają się we wszystkich rozliczeniach merytorycznych.

Marta: Tak sporządzoną notatkę, czyli informację prasową, warto przesłać do lokalnej prasy. Pamiętajmy, że jeśli organizujemy jakąś imprezę, na której chcielibyśmy widzieć dziennikarzy, notatkę trzeba przesłać z wyprzedzeniem (do miesięcznika: z co najmniej miesięcznym, do tygodnika z dwutygodniowym). Warto też wiedzieć, że dziennikarze napiszą o Was chętniej, jeśli akurat coś się dzieje w Waszym projekcie (organizujecie imprezę plenerową, rozpoczynacie warsztaty).



raporty i rozliczenia



Bernatka: Do dziennikarzy trzeba dzwonić i opowiadać im o swoich działaniach. A najlepiej się z nimi zaprzyjaźnić!





Ania: Najtrudniejsze było skoordynowanie tego wszystkiego w czasie. Połączenie tego z obowiązkami szkolnymi i dogadanie się z tymi ludźmi, z którymi przyszło nam współpracować, to było dość trudne zadanie. Ale rozliczenie tego wszystkiego... Ja się do tej pory w tym wszystkim gubię.

6

nasza grupa



Piotr: Czasem w grupie wyłania się lider. Jak to było u Was?



Darek: Tak, w Łosiu spodobało mi się, że są tutaj ludzie, którzy chcą coś zrobić faktycznie. To nie jest przymus, to nie jest tak, jak w szkole. Tutaj przyszli ludzie, którzy czegoś chcieli. Z takimi ludźmi można pracować i to jest ciekawe.



Wawrzyniec: Razem podejmujemy wszystkie decyzje. Staramy się nie tworzyć żadnego guru wśród nas.



Gosia: Na pewno nie czuję się liderką, która miałaby mówić komuś, co ma robić. Jak trzeba coś zrobić, to ja nie odmawiam. Piotr wie, że jak do napisania jest budżet, to ja przyjdę, zrobię to. Jeśli trzeba przyjechać wcześniej, to nie ma problemu.



Marcin: W końcu zostaje jednak grupa, która rzeczywiście chce działać.



Ania: Na lidera typowałabym Maćka albo Mateusza, ale to trochę zależy od tego, co robimy.



Paweł2: Siedziałem cały czas w domu i rozwalalo mnie to, bo ileż można siedzieć?! No i tak się udało, że skumplowałem się z chłopakami. Normalnie się nie lubimy, wieś Ropa i Łosie, ale myśmy się polubili: ja z Ropy, oni z Łosia.



Ania: Dobraliśmy się. Nasza grupa to jest przede wszystkim grupa bardzo silnie ze sobą związanych przyjaciół. Spotykamy się już od trzech lat i jakoś ciągle nie mamy siebie dosyć. Mimo, że wszyscy jesteśmy bardzo różni. Astronomia jest czymś, co nas łączy.



Marta: Jak to się dzieje, że kilka osób zostaje prawdziwą grupą, którą łączą wspólne działania i więzi?



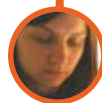
Ania2: Wszystko zaczęło się od pani Kasi i jej kółka przedsiębiorczości. Ktoś przyszedł, ktoś odszedł. Naszym sukcesem było to, że od pewnego momentu staliśmy się już grupą. We wszystkich kółkach jest tak, że nagle komuś coś ciekawszego przyjdzie do głowy i nie ma czasu. A tutaj faktycznie zgraliśmy się.



Artur: Było zimno, murowaliśmy, ręce nam zamarzały i tak związaaliśmy się wszyscy razem.



Gosia: To jest takie koło: jedni odpadają, a drudzy przychodzą. Nie byłoby dobrze, gdyby te same osoby w kółko były w grupie, bo byłoby nudno.



Inga: Pierwsza grupa to byli ludzie, którzy brali udział w pierwszych warsztatach i zostali. Dochodziły nowe osoby i odpadały stare. Zawsze było nas około 10-20 osób.



Mateusz: Tak, to zależy od zadań jakie trzeba zrealizować. Czy trzeba przeprowadzić jakieś zajęcia, czy trzeba zająć się finansami, czy należy załatwić coś w urzędzie. W pewnym sensie stworzył się pewien podział. Ania dbała o porządne wypełnienie formularza. Ja rozliczałem projekt.

Marta: Raczej niechętnie ktoś nazywa siebie liderem. Dlaczego tak się dzieje, jak myślicie?



Gosia: Wydaje mi się, że trudno jest nie zrobić z siebie takiego lidera, który siedzi, wydaje polecenia i ma wokół siebie samych wrogów. Łatwo jest powiedzieć komuś zrób to, zrób tamto, ale trudno jest mu w tym pomóc.



Piotrek: A co powinien, przede wszystkim, umieć dobry lider?



Gosia: Przede wszystkim pomagać ludziom w działaniu, nie zostawiać ich samych. Wiadomo, fajnie jest kiedy idzie wszystko po naszej myśli, gdy jest dobrze, ale gdy pojawiają się problemy, ludzie zostają sami. Ważne jest, żeby być z tymi ludźmi i pokazywać im, że są osoby, które ich wysłuchają i pomogą. Żeby to nie było takie zadufanie w sobie, że ja „nosić drewna nie będę”, ja jestem organizator i jestem od czegoś wyższego. Jak idziemy po drewno, to idziemy wszyscy. Musi być współpraca, bo bez współpracy nie ma nic.



Marta: Staramy się działać samodzielnie, ale przecież nie działamy samotnie. Kto wam pomagał?



wsparcie

kto może nam pomóc

rodzice

specjaliści



Michał: Zaczęliśmy współpracować z „Kurierem Sopotkim”. Redaktor naczelny kuriera, Tomasz Kot, okazał się bardzo otwartą osobą. Prowadził warsztaty dla uczestników.



Sandra: Chciał, żeby w jego gazecie pojawiały się głosy młodych, żeby trafiała do młodych, i dlatego chętnie nawiązał z nami współpracę i bardzo dużo nam pomagał. Dzięki niemu nasze artykuły ukazywały się regularnie w „Kurierze Sopotkim”. To właśnie on uczył nas dziennikarstwa.

artyści



Inga: Pomaga nam oczywiście Wiesiek. Wprowadza nas w tajniki fotografii. Jeśli piszemy jakiś projekt, to najczęściej robię to ja, ale później omawiamy to wspólnie. Dobrze, że jest ktoś taki jak Wiesiek. Sama bym pewnie nie dała sobie rady.



Asia: Z Wieśkiem można pogadać. Nie krępuje nas, nie peszy, jest spoko. Ma poczucie humoru. Zna się na tym, co robi, i potrafi wiele rzeczy wyjaśnić.



Wiesiek: Czasami pytają, jak tu ładne zdjęcie zrobić. To mówię: „poobserwuj sobie, co cię zaciekało, ustaw parametry, naciśnij spust. A później zobaczymy, wywołamy”. To jest właśnie taka niespodzianka. Tutaj jest tajemnica. Magia.

organizacje pozarządowe



Bernatka: Pomagaliśmy im pisać pierwsze wnioski. Nie czarujmy się, przecież na początku nie wiedzieli, jak to robić. Są różne grupy. Niektórym trzeba było pomagać. Pomagaliśmy zebrać się razem, czasem brakowało im siły przebicia. Grupie tanecznej pomogliśmy znaleźć instruktora. Zajęcia początkowo miały być tylko dla tej grupy, ale okazało się, że przyszło dużo ludzi. Dziewczyny stwierdziły, że będą podstawy dla wszystkich, a jak ktoś się zainteresuje, to już sam pociągnie dalej. I tak się stało. Dziewczyny, które chodziły na zajęcia, założyły grupę „cheerliderek”, tańczą na meczach.

sąsiedzi



Artur: Mąż Bernatki, Darek, dużo nam pomógł. Półki nam porobił, stół. Drzwi i futryny razem wstawialiśmy. Mamy też znajomego malarza.

Bernatka: Na szkoleniu grupa poznała machaczy ogniami i zaprosiła ich do nas na festyn. To bardzo się podobało, bo wcześniej nic takiego u nas nikt nie widział. Na podeście tańczyło mnóstwo ludzi, aż podest się połamał. Poszło parę desek.



holędzy z innych grup młodzieżowych

Mariusz: Mieliśmy wsparcie od koordynatorki z fundacji, udzielała nam wszystkich potrzebnych informacji. Pomogło nam też Centrum Współpracy Młodzieży z Gdyni.



koordynatorzy programów grantowych

Mateusz: Ogromne wsparcie mieliśmy od naszego opiekuna, pani od geografii i od pani dyrektor szkoły. Nie mamy osobowości prawnej i wszystkie formalności trzeba było załatwiać przez szkołę i nie ukrywam, że jest to czasami kłopotliwe. Szkoła rządzi się swoimi prawami i niestety jest tak, że to czasem przeszkadza w realizacji projektów. Tutaj była bardzo duża pomoc z ich strony.



nauczyciele



Magda: Młodzi czytali wnioski „starszyny”, trochę się na nich wzorowali, dorzucili na przykład zajęcia teatralne. Pomagamy w papierkach, rozliczeniach, fakturach. Ten projekt to był dobry sprawdzian. Wyszło, kto jest naprawdę zaangażowany, a kto się tylko miga.



Artur: Co by to było bez Bernatki i Magdy?!

dziadkowie



Ania2: Dziadek Kasi fascynuje się bursztynem. On potrafi z każdym rozmawiać, więc Kasia została po prostu zbombardowana informacjami.

starsi koledzy

Krzysiek: Zajęcia kółka astronomicznego prowadzi absolwent naszej szkoły. Spina całość, przymusza nas, jeśli czasem nie chce nam się czegoś załatwić. W pochmurne dni, kiedy nie da się prowadzić żadnych obserwacji, robi nam wykłady z astronomii sferycznej.



pracownicy
domu kultury

rodzice, dziadkowie, sąsiedzi, przyjaciele, artyści, ludzie z organizacji pozarządowych, pracownicy domów kultury, nauczyciele, koordynatorzy programów grantowych, specjaliści, koledzy z innych grup młodzieżowych i inne „dobre duszki”

mogą wam pomóc w realizacji projektu

Grzegorz: Szukałem jakiegoś miejsca do treningów karate i pomyślałem, że może akurat dom kultury, który jest od tego, żeby pomagać młodym ludziom, może mi to zaoferować. Poznałem panią dyrektorkę, która znalazła dla nas salę.



„dobre duszki”

Marcin: Piotr to jest mój przyjaciel. Chyba tylko tak mogę to nazwać. Mimo, że mogę z nim pożartować i porobić inne różne dziwne rzeczy (na przykład pobiegać sobie po lesie w indiańskim stroju), to zawsze mogę przyjść i powiedzieć: „słuchaj Piotr, mam problem”. I sobie gadamy. Dzięki niemu zacząłem inaczej patrzeć na wiele rzeczy.



Piotr2: Trzeba obserwować i być spokojnym, żeby ich zrozumieć. Zmysł obserwacji, zresztą podstawowa technika pedagogiczna, daje bardzo dużo wiedzy na temat drugiego człowieka.



Gosia: Jak mam zły humor, to czasem Piotr zadzwoni: „Cześć blondyna, co robisz?” i prostym zdaniem potrafi rozbawić, a czasem jest takim powiernikiem. Można mu zaufać, powiedzieć coś i wiem, że zachowa to dla siebie. Trudno jest o kogoś takiego, szczególnie wśród rówieśników. Piotr jest na pewno dobrym duszkiem.



wpadki

problemy, konflikty, niepowodzenia

8

działania

motto: **Muszą być wpadki, żeby świat był ciekawszy.**
Wpadki są potrzebne, żeby sobie wszystko przemyśleć i zastanowić się nad wszystkim. /Paweł z Łosia/



Patryk: Był jeden problem, kiedy na pierwszym turnieju breakdance'a wszyscy przyjechali dwie godziny przed czasem. Turniej miał być na boisku. Wszyscy rozgrzewali się, aż tu nagle lunęło. Zmogliśmy, już miało nie być imprezy, ale udało się załatwić, że turniej będzie w szkole, na korytarzu. Warto było.



Ania2: Jak już siedzieliśmy drugą noc z rzędu do godziny pierwszej, pomyślałam sobie: już mam dość, ja tego plakatu nie zrobię, mam gdzieś, jak to będzie wyglądało, nic mnie to nie obchodzi. To był taki moment. Pomyślałam: „zrobię to i będę mogła się położyć”. Następnego dnia wstałam i byłam dumna z siebie, że wytrzymałam. I dopiero wtedy mi się ten plakat spodobał.



Andrzej: Najwięcej trudności sprawiał nam budżet. Trudno jest na początku dokładnie określić, ile co kosztuje. Na przykład nie wiadomo, ile jakaś osoba życzyłaby sobie za prowadzenie warsztatów.



Ala: Prowadzący warsztaty myślał o 600 zł, a okazało się, że mamy tylko 400 zł to powiedział: „spoko, dobrze mi się z wami pracuje, może być 400 zł”.



Artur : Jakoś się tak rozkręciło, no to przychodzimy.



Paweł: Bernatka jest ostra, jej!



Paweł: Ale nie jesteśmy tacy, żeby trzymać urazy. Od razu pogodziliśmy, jeszcze w ten sam dzień.



Bernatka: Czasem faktycznie muszę na nich powrzeszczyć. Musi być „zły glina”, który czasem na nich krzyknie. Mają trochę słomiany zapach, ale wracają. Wracają, bo sami przy tym remoncie pracowali, jest jakaś ich część w tym i głupio im to zostawić.

Piotr: Czyli wróciliście do punktu wyjścia.



Paweł: Poszliśmy na przystanek, na stare śmieci.



Artur: O te ciężarki się rozeszło (chłopcy postanowili zrobić siłownię). Zebraliśmy się na spotkanie. Ostro było. Tu nam Bernatka mówi, że ciężarki mamy wziąć, a tu że mamy przyjść do roboty. To podniosło się nam ciśnienie. To mówimy, że do roboty nie przyjdziemy. Wzięliśmy ciężarki. Już mieliśmy odejść.



Paulina: Kiedy wszyscy zaczęli się kłócić, pomyślałam sobie: „dość” i przestałam przychodzić. Postanowiłam jednak nie poddawać się i próbować.



Bernatka: Ustaliliśmy, że nie będziemy się obgadywać, tylko mówić sobie prosto w oczy. Czasem, to „prosto w oczy”, wyglądało burzliwie. Utarło się, że w piątki o szóstej spotykaliśmy się na przegadanie spraw.



grupa

Agnieszka: Musieliśmy wybrać trzy osoby, które pojadą na konkurs do Warszawy. To było okropne, ale rozwiązaliśmy to całkiem polubownie. Demokratycznie. Każdy zagłosował na dwie osoby, które jego zdaniem powinny pojechać.



biurokracja



Gosia: Najłatwiej jest mówić o sukcesach, o tym co wyszło dobrze, a trudniej jest mówić o tym, że niestety projekt pisały dwie osoby. O tym się raczej nie mówi. Był taki trudny czas, kiedy większość dziewczyn zmieniła szkołę, porozjeżdżały się. Przyszło do pisania projektu. Siadł Piotr, Marcin i ja. Pomyśleliśmy: „mało nas, nie damy rady”. Jednak zarażaliśmy siebie nawzajem pozytywną energią i przez to wyszło.

Inga: Czasem denerwują mnie urzędnicy. To, że nie można zdobyć pieniędzy, jakie by się chciało. A czasem, że zamiast na filmy fotograficzne przyznają nam dotacje na książki :). Jeżeli ktoś, taki jak ja, puka do drzwi, na przykład w starostwie, to przeprowadzany jest z pokoju do pokoju, bo nikt nie potrafi nic odpowiedzieć.

Inga: Nie boję się rozmawiać z ludźmi. Nie boję się nigdzie iść czy jechać sama. To są może śmieszne rzeczy, ale dla mnie ważne. Nie boję się pójść do urzędu, do burmistrza czy do starosty. To nie są dla mnie jakieś osoby z księżycy, tylko normalni ludzie, z którymi można różne rzeczy załatwić. Zrozumiałam, że ja też mogę fotografować, że mogę spróbować pobawić się kamerą, że w „Kronice Mazowieckiej” mogą wydrukować mój artykuł.



Maks: Ja chcę tańczyć, sprawia mi to wielką przyjemność. Mam motywację do tańca, jeżeli czynię postępy, idę z poziomem, systematycznie, w górę, staję się coraz lepszy. Podbudowuje mnie to. W przyszłości sobie siadę i pomyślę, jak przeżyłem młodość, że sporo ludzi doceniło, co zrobiłem i jak to zrobiłem.



efekty co wszyscy z tego mamy

pewność siebie



alkohol



Paweł2: Były wpadki z alkoholem, ale gdyby nie było wpadek, to w ogóle nic by się nie działo.



Artur: Później ustaliliśmy sobie regulamin. Napisaaliśmy, że czy ktoś ma 18 lat czy nie, to nie może pić. Teraz nie zawalamy.



Paweł2: Nowy projekt zaczęliśmy imprezą w Rogatowie. Fajnie było, świetnie się bawiliśmy i bez alkoholu.



Bernatka: Alkohol to jest problem tej wsi. Tutaj była piwiarnia z telewizorem i kominkiem. My postanowiliśmy zrobić konkurencję, ale bez alkoholu. Potem okazało się, że jeśli chodzi o alkohol, to już nie mamy problemu. Sami się dziwią, że są w stanie bawić się bez alkoholu i nawet jest ciekawiej. Cieszę się, że do tego doszli. Już nie musimy wałkować tego tematu.

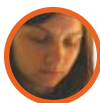
odbiornicy



Paweł2: Na początku myślałem, że te moje warsztaty „dłubania w byle czym” zainteresują młodzież, a tu nagle zero ludzi. Wtedy stwierdziłem, że niepotrzebnie pisałem cały projekt, że kasa „pójdzie się bujać”. Po malutku przyszła jedna, druga osoba i zobaczyli, że jest fajnie.



Gosia: Trudno jest zmotywować ludzi, żeby oni sami chcieli nam pomóc obserwując to, co my robimy. Żeby po prostu chcieli iść z nami do lasu po drewno, żeby też czuli się potrzebni.



Inga: Czasami jest ciężko zmobilizować młodszych do czegoś, zaangażować, „wstrzelić im bakcyła”.



Ania: Bardzo ciężkie były pierwsze warsztaty. Prawie każdy był z innego gimnazjum i w dużej mierze byli to indywidualiści. Wydawało nam się początkowo, że oni wiedzą więcej niż my. Później jakoś to się potoczyło. Musieliśmy się oczywiście bardziej przykładać.

Ania2: Najbardziej jestem zachwycona tym, że nauczyłam się robić strony internetowe, obsługi power-pointa i paru innych programów.



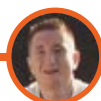
nowe umiejętności

Adam: Warsztaty otworzyły mi oczy na problemy lokalne, na polityczne inicjatywy młodych ludzi. To jest wielki atut warsztatów. Pozwoliły na zauważenie tego, co jest wokół nas.



nowa perspektywa

Krzysiek: W oglądaniu nieba bardzo ważne jest to, żeby uświadomić sobie, co się ogląda. To naprawdę niezwykle doznanie, jeśli można obserwować coś, co jest oddalone od nas o 14 milionów lat świetlnych. To ogrom wszechświata. W tym momencie mam wrażenie, że wszystkie problemy i sprawy ziemskie są nic nie warte. Takie spojrzenie pozwala na zdystansowanie się od problemów życia codziennego i może, w przyszłości, pomóc w podejmowaniu jakichś bardziej sensownych decyzji.



Grzegorz: Dzięki karate dzieciaki uczą się samodyscypliny, motywacji i walki z problemami. Trening karate kształci silną wolę i umiejętność zmagania się z przeciwnościami.

Bernatka: W zeszłym roku rzuciłam hasło „Mikołaj!”. Dziewczyny upiekły placki.

Przemek z Pawłem się przebrali. Dla najstarszych mieszkańców wsi zrobiliśmy niespodzianki: paczki z różnymi rzeczami.

Wszyscy się dziwili, że młodzież z Łosia potrafi coś wspólnie zrobić. Wiało, były burze śnieżne, zmarzliśmy, ale i tak fajnie było.



Wiesiek: Największa satysfakcja jest wtedy, kiedy oni sami coś fajnego robią, sami dojdą do tego i pokażą ci. Czasami jest to owoc jeszcze prawie zielony i nagle ci pokazuje fajne zdjęcie.



Maciek: Mamy dużo nowych doświadczeń. Mamy plus na polu administracji i plus na polu organizacji przeróżnych projektów związanych nie tylko z młodymi ludźmi, ale w ogóle z organizacją seminariów czy wyjazdów.



Sandra: Dla mnie najważniejsza była umiejętność pisania, którą bardzo wzbogaciły zajęcia z panem Kotem. Mogliśmy poznać wiele technik i toczyć ustawiczny bój o przecinki :). Przy prowadzeniu wywiadów, nauczyłam się chyba większej otwartości na drugiego człowieka.



Krzysiek2: Cała zabawa z dziennikarstwem zaczęła się dzięki temu projektowi. Polubiłem to. Daje mi satysfakcję, że mogę swoje poglądy przedstawić ludziom i znaleźć tych, którzy mają podobne poglądy. A czasem zachęcić kogoś do działania przez swoje artykuły.



Wiesiek: Nauczyli się inaczej patrzeć na obraz. Nie próbuję im ograniczać świata tylko do fotografii. Jeździliśmy po galeriach malarskich. Na początku było wejście-wyjście, ale już później było zastanowienie. W Lublinie oglądaliśmy film o realizacji zdjęć do „National Geographic”. Myślałem, że wytrzymają 10 minut, a wysiedzieli godzinę. I tu mi szczeka opadła.

spełniają się
marzenia



Inga: Pamiętam, jak na pierwszym spotkaniu na warsztatach była rozmowa o wyjazdach, zapytali nas, dokąd chcielibyście wyjechać? Powiedziałam: „ja to bym do Irlandii chciała pojechać”. Nigdy bym nie przypuszczała, że dwa lata później będę robić zdjęcia na plenerze fotograficznym w małym irlandzkim miasteczku.

samodzielność



Paweł: Duma to była wtedy, jak wyremontowaliśmy te dwa pomieszczenia. Chodziliśmy do remizy każdego dnia: od poniedziałku do piątku. Człowiek czuł, że coś zrobił. I nie musieliśmy na przystanku przesiadywać.



Marcin: Pierwszy wniosek to jest czarna magia, ale później, jak już ten projekt się uda, to jest satysfakcja, że od samego początku to jest nasze. Nie ukrywam, że było trudno. Zawsze problem stwarzał nam budżet i rozliczenia czasami trzeba było poprawiać.



Piotr2: Spotykam wielu młodych ludzi, którzy cały czas czekają na propozycje, że ktoś pójdzie, zaciągnie za rękę, albo powie, albo wpadnie na pomysł. Dlatego największą satysfakcję czuję, jak nie muszę im mówić, co mają, a widzę, że robią to, co akurat powinni robić.

Wojtek: Na początku myślałem: „a, będziemy się z grupą poruszać, będzie nuda, nie wiem, czy jechać”.

Przyjechałem tutaj, ojciec mnie namówił, i bardzo mnie zdziwiło, że możemy sami pójść gdzieś fotografować, że możemy swoje wrażenia w tę fotografię włożyć.



współpraca



Ola: Dla mnie najprzyjemniejsza była praca w grupie i najprzyjemniejszy był moment, kiedy się dowiedzieliśmy, że jedziemy do Warszawy. Myślę, że to, co ja zrobiłam, też jest częścią naszego sukcesu.



Bernatka: Nauczyli się na pewno współdziałania w grupie. Tego na wsi raczej nie ma. Potrafią się wymieniać, zastępować, jeśli ktoś czegoś akurat nie może zrobić. Czasem jedną rzecz, którą miała robić jedna osoba, robią wszyscy, pomagają sobie.

Asia: Chciałabym zająć się grafiką komputerową i mam nadzieję, że fotografia mi się do tego przyda. A może poszłabym na dziennikarstwo i została fotografem prasowym?



inwestycja w przyszłość

Mariusz: Praca w całym sektorze pozarządowym jest jedyną formą praktyki, którą można właściwie samemu sobie stworzyć.

Samemu tworzyć projekt, uczyć się zarządzania projektami, budżetowania, pracy z młodzieżą, samodoskonalenia się: to jest najlepsza rzecz, jaka mogła mi się przytrafić, praca z kolegami z liceum przy tworzeniu projektów.

przyjaźń



Marcin: Cały czas żyjemy w jakichś grupach, zawsze musimy z kimś współpracować. Przykład współpracy? Sauenka (sauna indiańska), którą zbudowaliśmy dzisiaj. Gdybyśmy ze sobą nie współpracowali, ta sauna powstawałaby do tej pory, albo w ogóle by nie powstała.

Piotr3: Dla mnie najważniejsze jest poznawanie nowych kolegów, przyjaciół, ciekawych ludzi.



Ania: Dla mnie wielkim osiągnięciem jest to, że poznałam wszystkich tutaj zgromadzonych ludzi :). To jest dla mnie bardzo ważne, ponieważ uważam ich za swoich przyjaciół.



Paweł2: Ja tu przychodzę, bo tu są wszyscy kumple. Fajnie jest, bo trzymamy się razem. Na początku, to my się nie znaliśmy z Arturem. Mieszkamy koło siebie 300 metrów, a było tylko „cześć-cześć”. Teraz trzymamy się razem.



szacunek dla innych



Ania: Przy projekcie nauczyłam się trochę pokory. Zwłaszcza dzięki spotkaniu z gimnazjalistami. Myślałam, że skoro są młodszy ode mnie, to znaczy, że mniej wiedzą. A okazało się, że tak wcale nie jest, że to ja muszę się więcej starać, żeby im dorównać. To nauczyło mnie, że nie należy ignorować nikogo, nawet jeśli jest trochę młodszy i może mniej doświadczony.



Bernatka: Uczą się tolerancji, bo każdy jest inny. Mieliliśmy w projekcie Patrycję, która jest bardzo mała, nie rośnie. Bardzo ją polubili, kiedy ktoś krzywo na nią popatrzył, byli oburzeni.



Wawrzyniec: Naszym największym sukcesem są nagrody w konkursie „Opowiedz...” w ramach konkursu „Działaj Lokalnie”, które otrzymaliśmy z rąk premiera Belki.

sukcesy

Adam: Największym naszym sukcesem były wywiady. Wywiad z prezydentem Sopotu, wywiad z Donaldem Tuskiem, z ministrem edukacji.



Gosia: Jeśli chodzi o sprawy papierkowe, to trzeba to robić dobrze, dać na przykład komuś jeszcze do sprawdzenia. W pośpiechu robi się czasem głupie literówki, których my nie zauważymy w natłoku prac. Nauczyłam się też, żeby nie brać na siebie za dużo. Czasami mam taką świadomość, że inni zrobią to źle, że lepiej ja to zrobić. Ale te zadania się nawarstwiają, w pewnym momencie nie dają sobie rady i za szybko się wypalam. I wtedy wiem, że następnym razem zrobię inaczej.



Magda: Potrafią pisać projekty, wiedzą, o co w tym chodzi. Potrafią sami napisać rozliczenie.



Gosia: Już wiem, jak trzeba rozmawiać ze sponsorami, jak pokazać im korzyści, jakie z tego będą mieli. Wiem, że trzeba zamieścić nazwę firmy w gazecie, czy na pierwszej stronie tomiku, żeby pokazać, że to nie jest tak, że my bierzemy pieniądze i na tym się kończy nasza współpraca.



Karolina: Nauczyłam się rozmawiać z różnymi ludźmi. Myślałam o studiowaniu psychologii, więc może mi się przydać taki warsztat.



umiemy zrealizować projekt

Bernatka: Najważniejsze jest to, że w przyszłości nie będą się bać takich działań. Może odważniej będą realizować swoje pomysły, czasami wydawałoby się, że szalone. Może chętniej będą się poruszać gdzieś dalej, poza Łosie. Taki Łukasz, można pomyśleć, że nosa poza Łosie nie wystawi, a teraz pojechał do Zakopanego. Szuka pracy, składa jakieś papiery.

Gosia: Widziałam dwóch chłopców z podstawówki.
„Gdzie byłeś na wakacjach?” – zapytał jeden
„Ja nigdzie nie byłem, siedziałem w domu. A ty, gdzieś byłeś?”
„Na obozie indiańskim!”. Uśmiechnęłam się sama do siebie.

To są takie momenty, które dają siłę.

Inga: Ostatnio zdałam sobie sprawę, że nie świętujemy naszych sukcesów. Po ostatniej wystawie postanowiłam, że następnym razem zorganizuję kolację, a jak mi się nie uda, to pójdziemy gdzieś razem, choćby na soczek. Ważne jest takie świętowanie, bo te wystawy to nasz wspólny sukces.



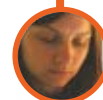
zrobiliśmy coś dla innych



Mateusz: Uczestnicy naszych warsztatów upominali się o kolejne zajęcia. Poczuli smak uczestnictwa w takim projekcie, takiej zabawy, bo to było dla nich coś innego niż szkoła. Mamy z nimi kontakt. Wiemy, że organizują własne koła w swoich szkołach. Sami między sobą zaczęli działać.



Ludka: Coraz więcej osób poznaje astronomię. Dla wielu to jest niesamowite przeżycie spojrzeć w teleskop. Spojrzenie na teleskop to już jest coś :)!



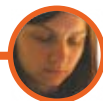
Inga: Dzieciaki, które przychodzą na zajęcia z fotografii, zyskują dużo więcej niż ktoś, kto nie spróbuje. Zyskują choćby to, że są teraz z Lanckoronie. Wartością jest to, że poznają nowych ludzi, że widzą ludzi, którym coś się chce.

reaktywacja

robimy swoje dalej

10

Inga: Skończył się nasz pierwszy projekt. Mnie trochę nie było w Szydłowcu. W bibliotece, w której spotykaliśmy się, był remont. Przez kilka miesięcy mieliśmy przerwę. Wróciłam i zdecydowałam, że jednak wypadłoby coś zrobić. Poszłam wtedy do naszego lokalnego stowarzyszenia z prośbą o pomoc. Odpowiedzieli mi, jak zdobyć fundusze z gminy. Napisalam wniosek o 1000 zł i dostaliśmy je.



Maks: Fajnie byłoby zorganizować dużą, masową imprezę, gdzie byliby raperzy, b-boye, bo to bardzo łączy ludzi. To byłaby satysfakcja zrobić coś tak dużego, gdzie przyjdzie z tysiąc osób, które będą się pokojowo bawić. I ty masz świadomość, że to dzięki tobie, że ty włożyłeś w to pracę i teraz widzisz owoce.



Wawrzyniec: Chcemy nakręcić jeszcze kilka teledysków, dokumentów, jeszcze kilka razy zrobić warsztaty.



Kasia: Razem z „Bursztynkiem” (kółko miłośników bursztynu) z X LO chcemy stworzyć przewodnik po ważnych miejscach związanych z bursztynem na Pomorzu. To jest pomysł tamtego kółka, zaproponowali nam współpracę.



Asia: Najtrudniejsze w fotografii jest uchwycić ten moment życia i pełni. Chciałabym, żeby w mojej fotografii widać było życie, takie konkretne. Nie wychodzi mi to jeszcze na razie, ale kiedyś...



Artur: Ja bym chciał, żebyśmy zorganizowali zapasy i kupili matę. Jakbyśmy się wyszkolili, to jeździlibyśmy na zawody. Jakbyśmy jeździli na zawody, to bylibyśmy w świecie. Jakbyśmy byli w świecie, to mówilibyśmy o Łosiu. Jakbyśmy mówili o Łosiu, to mówilibyśmy o „Źródetku”. I by się „Źródetko” rozszerzyło. Ja cały czas mówię: kupić matę!



Jeśli my sobie nie poradzimy, no to kto?

Paweł2: Skończymy remont i będziemy szukać dalej. Przecież tak nie siądziemy, za nudno by było! Będziemy się spotykać, będziemy pisać do różnych organizacji. Co nam strzeli do głowy, to będziemy chcieli to realizować. Mamy mnóstwo pomysłów. Chcielibyśmy założyć ściankę wspinaczkową, to jest bardzo kosztowne, ale będziemy się starać.



Grzegorz: Chcielibyśmy otworzyć świetlicę dla młodzieży. Nie każdy jest przekonany do sportu, a chcemy żeby wszyscy mieli szansę spędzić sensownie wolny czas.



Ludka: Postanowiliśmy założyć stowarzyszenie, żeby uniknąć problemów związanych z administracją, żeby mieć szersze pole manewru i nie być tak skrzępowanym. Stowarzyszenie będzie się zajmować popularyzacją astronomii. Piszemy statut.



Gosia: We wrześniu rozpoczynamy projekt „Kreuj swój świat”. To będzie projekt, dla ludzi, którzy szyją. Kupimy materiały, maszynę i całość zakończymy oszałamiającym pokazem mody. Wpadłam na ten pomysł po rozmowach z koleżankami z klasy.



Paweł: Chcielibyśmy założyć centrum informacji, żeby Internet tutaj był. Żeby każdy mógł skorzystać z ksero, czy wydrukować jakieś podanie.



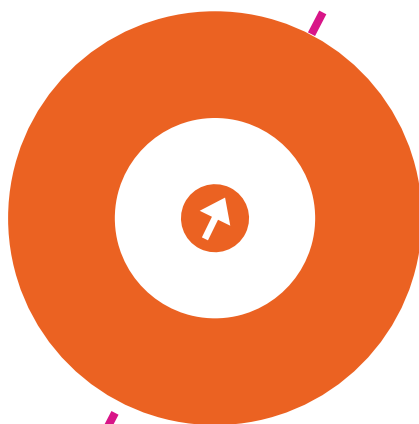
Igor: Chcę fotografować jak najdłużej i jak najlepiej. Chcę, żeby moja fotografia stała się czymś dobrym. Marzę o tym, że za kilkanaście lat będą wystawy z moim imieniem i nazwiskiem, że kiedyś będę takim fotografem, na którego ktoś będzie mógł wskazać palcem i powiedzieć: To jest Igor Olesiński.



przyszłość

umiejętności, które możecie zdobyć realizując projekty społeczne, są niezbędne we współczesnej firmie.
Dlaczego? Przeczytajcie rozmowę z:

*pracownik, którego nie
trzeba niańczyć*



Emilia Zagórska (25 lat)

Nokia Poland
program rozwoju nowych rynków
koordynatorka programu „Make a Connection”



Program „Make a Connection” prowadzony jest w Polsce przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży oraz Nokię Poland. W ramach programu młodzi ludzie z całej Polski mogą dostać dotację na działania na rzecz swojego środowiska lokalnego.

Zbigniew Kempański (46 lat)

Polska Telefonii Cyfrowa
Dyrektor Departamentu Polityki Personalnej



Polska Telefonii Cyfrowa finansuje program „Pracownia Umiejętności” prowadzony przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce. Pracownie Umiejętności uczą młodych ludzi, jak napisać dobry projekt, gdzie szukać partnerów do swoich działań, jak pracować w zespole i dlaczego warto być aktywnym.

Marta: Dyrektor personalny, kto to taki?

Marta: Jakie to „instrumenty”?

Zbigniew: Zadaniem dyrektora personalnego jest robić wszystko, żeby z ludzi wydobyć **jak najwięcej inicjatywy, kreatywności i efektywności** w pracy. Dyrektor personalny, to ktoś, kto dostarcza instrumentów mobilizujących ludzi do dawania z siebie maksymalnie dużo.

Zbigniew: Te instrumenty są różne. Mogą to być systemy wynagrodzeń, systemy oceny pracowników, konkursy z nagrodami. Do takich instrumentów należy też sposób rekrutacji, czyli przyjmowania do firmy nowych pracowników, a także mierzenie umiejętności pracowników i ich rozwój.

Marta: Jakie umiejętności potrzebne są we współczesnej dużej firmie?

Zbigniew: W sektorze nowych technologii, gdzie wszystko zmienia się tak szybko, najważniejsza jest **umiejętność szybkiego uczenia się**. Liczy się **pomysłowość i innowacyjność**. Bez inicjatywy i innowacyjności wychodzącej od wszystkich firma będzie kosztowna i nie nadąży za innymi.

Emilia: Dla mnie ważne jest **zarządzanie własnym czasem**, co jest trudne, szczególnie przy pracy projektowej. Praca projektowa to praca, w której nie mam bezpośredniego szefa, który nadzoruje mnie od rana do wieczora i mówi, co mam zrobić. Szef daje mi rzeczy, które muszą być zrobione. Jak i kiedy zostaną zrobione – to go nie interesuje. Ja odpowiadam za efekt.

Zbigniew: Nowoczesny pracownik powinien działać szybko i **dążyć do realizacji celów**. Powinien umieć sobie te cele sprecyzować w czasie.

Emilia: Dlatego kontrola nad upływem czasu, **zdolność wyznaczania priorytetów**, to niezbędne umiejętności w mojej pracy. Nadrzędna jest **samodzielność i odpowiedzialność** za swoje decyzje. Po prostu, potrzebni są pracownicy, których nie trzeba niańczyć.

Zbigniew: Nowymi inicjatywami, które rodzą się w głowie jednego człowieka, musi potem zająć się zespół ludzi. Jeżeli inni myślą również o swoich współpracownikach, to jest szansa, że będzie jakiś efekt tego działania. To się nazywa inteligencja emocjonalna. **Empatia, umiejętność słuchania innych**, umiejętność postawienia się po tej drugiej stronie – to może przynieść efekt.

Marta: Czego uczą się młodzi ludzie realizując projekty społeczne?

Emilia: Realizując projekt społeczny obiecują swoim odbiorcom jakieś efekty, a to uczy odpowiedzialności. Uczą się patrzeć na projekt, jak na wspólną pracę całego zespołu. Na pewno, dzięki realizacji swoich pomysłów, wiedzą, jak zarządzać projektem. Mają do wykorzystania pewną sumę pieniędzy, w określonym czasie na konkretny projekt i muszą sobie z tym poradzić.

Zbigniew: Realizacja projektów społecznych uczy też **myślenia wizjonerskiego**. Uczymy umiejętności przełożenia tego na konkretne cele, czyli pokazuje, co musimy zrobić, żeby osiągnąć efekt. Tak, jak w biznesie. Ważna jest też **umiejętność prezentacji** naszych pomysłów. We współczesnym świecie trzeba umieć „sprzedać” swoje pomysły.

Marta: Często mówi się, że młodzi dzięki projektom uczą się pracy w grupie. To brzmi jak slogan. Co tak naprawdę znaczy „praca w grupie”?

Emilia: Projekt wymusza konieczność podziału obowiązków. To uczy rozpoznawania typów ludzi. Jeśli umiemy **dopasować zadanie do konkretnej osoby**, to już jest połowa sukcesu. Projekty uczą rozmawiania z różnymi ludźmi: dorosłymi i młodszymi, ludźmi zajmującymi różne stanowiska. **Praca w grupie** to przede wszystkim **umiejętność rozwiązywania konfliktów**. Bardzo łatwo jest eskalować konflikt, a trudno go wykorzystać tak, żeby grupa się wzmocniła. Czasem konflikt zmusza do przypomnienia sobie, dlaczego jesteśmy w danej grupie, uświadomienia sobie własnych motywacji, sprawia, że możemy znów poczuć się częścią tej grupy.

Zbigniew: Chodzi o to, żeby konflikt przyniósł nowe rozwiązania.

Marta: Czy te umiejętności mogą się przydać w przyszłej pracy?

Zbigniew: Dzięki projektom społecznym, na rynku pracy znajdzie się więcej osób, które **wiedzą, co to jest projekt, potrafią współdziałać w grupie i realizować jakiś cel oraz przechodzić do kolejnych celów i czerpać z tego radość**. Jestem przekonany, że te projekty uczą tego, co jest istotne na dzisiejszym rynku pracy.

Marta: Mówi się, że idealny pracownik to ten, który ma skończone studia, przynajmniej 5 lat doświadczenia w pracy i najlepiej 25 lat...

Emilia: Oczywiście to pewne przerysowanie, ale gdybyśmy podeszli do tego poważnie, to spełnienie tych warunków możliwe jest w zasadzie tylko dla tych, którzy kiedyś realizowali projekty społeczne. To są ludzie, którzy potrafią współpracować z innymi, mają podstawy ekonomii, zarządzania budżetem. Oczywiście każda firma jest inna i ma swoją specyfikę, natomiast wszystkie współczesne firmy mają wspólne to, że od pracownika wymagają: **zarządzania własnym czasem, tworzenia harmonogramu i zarządzania nim, zarządzania projektem, bycia twórczym, tworzenia budżetu i zarządzania nim**.

Zbigniew: **Żeby odnieść sukces na rynku pracy, trzeba mieć te wszystkie umiejętności oraz chęć, żeby ten sukces odnieść.**

stownik przydatnych pojęć

dotacja (inaczej: grant): umowa, w ramach której donator (czyli np. fundacja, stowarzyszenie, firma) przekazuje wsparcie finansowe organizacji, grupie młodzieżowej lub instytucji.

ewaluacja: sprawdzenie, czy założone przez was działania były efektywne, skuteczne i zgodne z zaplanowanymi. Zbadanie, w jakim stopniu udało się wam zrealizować założone cele. Ewaluacja pozwala też sprawdzić zadowolenie uczestników z programu i ewentualne korzyści, jakie odnieśli.

faktura VAT: dowód transakcji kupna wystawiany przez sprzedawcę. Faktura VAT zawiera wyróżniony podatek od towarów i usług.

fundraising: zaplanowane zdobywanie środków finansowych na np. realizację projektu

grupa docelowa: uczestnicy waszych działań, projektów.

organizacja pozarządowa (inaczej: organizacja non-profit): dobrowolna organizacja, działająca niezależnie od struktur państwowych i politycznych, której funkcjonowanie nie jest nastawione na zysk. Działa ona na rzecz spraw społecznych i dobra publicznego. Jej działalność w dużej mierze opiera się na wolontariacie. W Polsce podstawowymi formami prawnymi prowadzenia działalności społecznej są stowarzyszenia i fundacje.

projekt: wasze działania przeprowadzone w określonym czasie, żeby osiągnąć założony cel. Opis projektu składa się z: celów, programu działania, harmonogramu, budżetu i zakładanych efektów.

społeczność lokalna: ludzie mieszkający w waszej wsi, miasteczku, dzielnicy, których może łączyć wspólna tradycja oraz kultura.

public relations: świadome działania polegające na wytworzeniu w środowisku pozytywnego wizerunku waszej działalności. Dobry PR prowadzi do zdobycia nowych uczestników waszych działań i nowych sponsorów.

wolontariat: dobrowolna, bezpłatna i świadoma działalność na rzecz innych (poza rodziną i przyjaciółmi). Wolontariat umożliwia sprawdzenie swoich umiejętności w nowych sytuacjach, zdobycie nowych doświadczeń i poznanie nowych osób.



ADRESY ORGANIZACJI, które prowadzą programy dla młodzieży

Centrum Edukacji Obywatelskiej

www.ceo.org.pl

adres: ul. Noakowskiego 10, 00-666 Warszawa
tel./fax: (22) 875 85 40 e-mail: ceo@ceo.org.pl

Fundacja J&S Pro Bono Poloniae

www.jsprobono.pl

adres: ul. Podchorążych 83/4, 00-722 Warszawa
tel. (22) 840 83 40, fax: (22) 851 60 93
e-mail: fundacja@jsprobono.pl

Narodowa Agencja Programu „Młodzież”

www.youth.org.pl

adres: ul. Mokotowska 43; IV p., 00-551 Warszawa
tel. (22) 622 37 06, 628 60 14, fax: (22) 622 37 08, 628 60 17
e-mail: youth@youth.org.pl

Portal Organizacji Pozarządowych

możesz tam znaleźć m. in. informacje
o aktualnie ogłaszanych konkursach o dotację
www.ngo.pl

Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce

www.filantropia.org.pl

adres: ul. Marszałkowska 6/6, 00-590 Warszawa
tel. (22) 622 01 22 fax: (22) 622 02 11
e-mail: arfp@filantropia.org.pl

Fundacja Młodzieżowej Przedsiębiorczości

www.junior.org.pl

adres: ul. Kalatówki 6, 02-702 Warszawa
tel. (22) 843 85 36, fax: (22) 843 09 40

Fundacja Wspomagania Wsi

www.fww.org.pl

adres: ul. Bellottiego 1, 01-022 Warszawa
tel. (22) 636 25 70-75, fax: (22) 636 62 70

Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży

www.pcyf.org.pl

adres: ul. Kredytowa 6/20, 00-062 Warszawa
tel. (22) 826 10 16
e-mail: pcyf@pcyf.org.pl

Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „e”

www.warsztaty.art.pl

adres: ul. Hoża 41/7e, 00-681 Warszawa
tel. 0608 37 87 42, 0604 95 72 77
e-mail: towarzystwoinicjatywtworczych@wp.pl



ADRESY realizatorów programu Inspiracja-Aktywacja

Inspiracja - Aktywacja

„Inspiracja – Aktywacja” to program, który powstał po to, by zaprezentować ciekawe działania młodzieży z całej Polski i zachęcić innych do tworzenia podobnych inicjatyw. Znamy młodych ludzi, którzy we współpracy z dorosłymi, realizują własne pomysły na rzecz swojego otoczenia. Wspólnie organizują warsztaty artystyczne, budują boiska i skate parki, wydają gazety, zakładają kluby astronomiczne i świetlice. Dzięki tym działaniom młodzi ludzie nie marnują czasu, nie nudzą się, tylko robią to, co ich pasjonuje i rozwijają umiejętności, przydatne w późniejszej pracy. W inspiracji - aktywacji pokazujemy również, w jaki sposób dorośli mogą twórczo wspierać aktywność młodych ludzi. Przedstawiamy programy lokalnych i ogólnopolskich organizacji pozarządowych i instytucji, które pomagają w prowadzeniu młodzieżowych projektów. Wszystko po to, by pokazać, jak można działać dla dobra innych i siebie. Inspirować i aktywować. W inspiracji - aktywacji pomogą: dwie książki-przewodniki (dla młodzieży i dorosłych), film dokumentalny, reklama społeczna, plakat. Wszystkie materiały dostępne są na stronie internetowej www.inspiracja-aktywacja.org.pl

Opisane w książce grupy młodzieżowe uczestniczyły w programach:
Akcja 3 „Inicjatywy Młodzieżowe”, Narodowa Agencja Programu „Młodzież”
„Aktywna wiosna”, Fundacja J&S Pro Bono Poloniae
„Dobre pomysły” oraz „Dla mojej wsi i sąsiadów”, Polska Fundacji Dzieci i Młodzieży
„Działaj Lokalnie”, Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce
„Ekonomia na co dzień”, Fundacja Młodzieżowej Przedsiębiorczości
„Fabryka Inicjatyw”, Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce
„Pracownia Umiejętności”, Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce i Polska Telefonii Cyfrowa
„Młodzi menedżerowie kultury”, Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę”

Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce

Akademię założyliśmy w 1998 roku. Jej działalność można podzielić na dwa bloki tematyczne. Pierwszy to rozwój społeczności lokalnych i umacnianie sektora pozarządowego w tych społecznościach – wspieramy inne organizacje pozarządowe finansowo, doradzamy, organizujemy szkolenia, budujemy sieci. Drugi to edukacja sektora biznesu i rozwój dobroczynności (filantropii) przedsiębiorców. Dla firm organizujemy prezentacje, pomagamy w prowadzeniu programów społecznych i nagradzamy za zaangażowanie społeczne honorowymi tytułami (Dobroczyńca Roku). We wszystkim, co robimy dążymy do tego, by mieszkańcy konkretnych miejscowości włączyli się w kształtowanie swojej rzeczywistości, a przedsiębiorcy wspierali działania społeczne w sposób przemyślany, efektywny i przede wszystkim przełamujący roszczeniowe postawy osób, którym pomagają.

Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę”

Od ponad dwóch lat prowadzimy projekty społeczne w całej Polsce. Nasza metoda działania to edukacja i aktywizacja młodzieży poprzez sztukę. W trakcie działań artystycznych – warsztatów filmowych, fotograficznych, teatralnych, muzycznych i innych. Młodzi ludzie odkrywają w sobie pasję i chęć do działania. Młodych liderów uczymy, jak samodzielnie realizować projekty pisać wnioski, zdobywać fundusze, rozliczać się. Te działania to dla nich najlepsza szkoła przedsiębiorczości. Wzbudzają aspiracje do kształcenia się, podejmowania nowych wyzwań i uczą umiejętności przydatnych na rynku pracy.





koncepcja i opracowanie tekstu: marta białek
zdjęcia: piotr stasik, marta białek
opracowanie graficzne: marcin kamiński
druk: roband

Publikacja jest częścią programu „Nowe Inspiracje - ogólnopolski program
promocji najskuteczniejszych metod aktywizacji młodzieży z małych miejscowości”
dofinansowanego w ramach Phare 2001 - Program Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego

ISBN 83-919623-6-9

© Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce i Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „e”
Warszawa 2004

